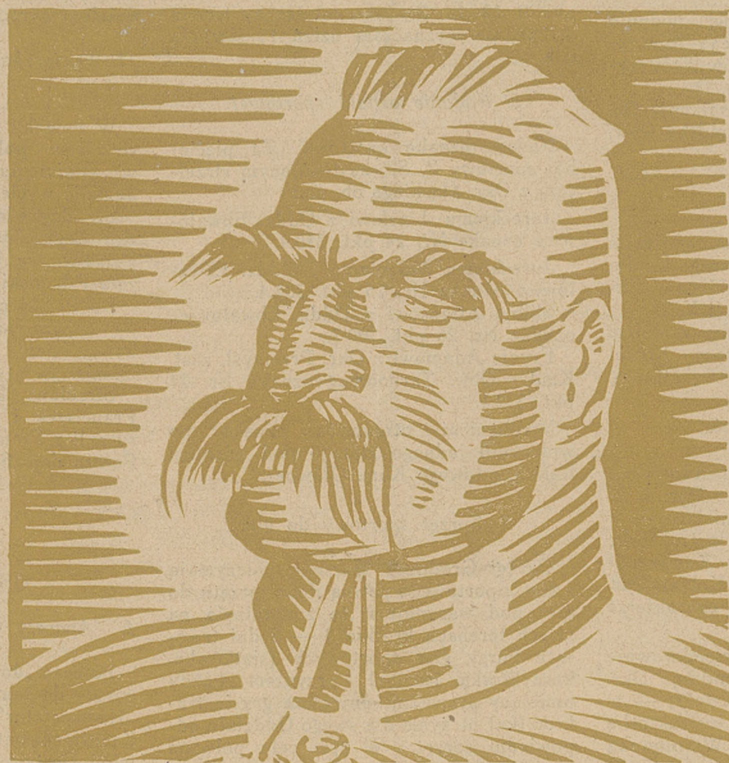
STRZELEC



















№ 31 Warszawa, dnia 4 sierpnia 1929 r.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Cena 50 gr.

DZIAŁ URZĘDOWY

ROZKAZ KOMENDANTA GŁÓWNEGO Nr. 24-29 Z DNIA 1 SIERPNIA 1929 R.

1. Mianowania.

Z dniem 15.VII r. b. mianuję moim zastępcą Majora Dyplomowanego Rusina Władysława.

Następujących oficerów służby czynnej, przydzielonych do Z. S.:

pismem Biura Personalnego M. S. W. L. dz. 18289 B. P. I.29 mianuję:

Kpt. Targowskiego Franciszka Mieczysława Kmdtem Okr. Lublin,

Kpt. Idzika Marjana Kmdtem Okr. Lwów,

Kpt. Ickowicza Kazimierza Kmdtem Okr. Przemyśl,

Kpt. Niemczewskiego Juljusza Eugenjusza Kierownikiem Ref. Ogólnego Komendy Głównej,

pismem Biura Personalnego M. S. W. L. dz. 18076-B P. I.29 mianuję:

Mjr. Grefnera Alfreda Kmdtem Okr. Poznań,

Kpt. Skwarnickiego Józefa Kazimierza Kmdtem Okr. Grodno.

Na wniosek K. O. Kraków, mianuję Kmdta Obwodu Dr. Janickiego Mieczysława Kmdtem Obwodu Kraków, z zatrzymaniem funkcji Ref. Sport. K. O.

Na wniosek K. O. Grodno, mianuję Ob. Genowefę Jackowską p. o. Kmdtką Obw. Białystok.

2. Zwolnienia.

Na wniosek K. O. Kraków, zwalniam na własną prośbę, dotychczasowego Kmdta Obw. Kraków, ob. Chociszewskiego Feliksa — oddając go do dyspozycji K. O.

Zwalniam na własną prośbę z dniem 1.VIII r. b. Instruktorkę Pracy Kobiet Okr. Lublin ob. Stanisławę Drżystkową.

3. Odkomenderowania.

Z dniem 15.VII r. b. odkomenderowuję na obóz w Budzowie, Kmdtkę Okr. Kraków ob. Kobrynowiczową Stanisławę — w funkcji Kmdtki Obozu, oraz Instruktorkę Pracy Kobiet Okr. Kielce ob. Kaptowańcównę i Instruktorkę Pracy Kobiet Okr. Kraków ob. Guttównę — w charakterze Instruktorek.

Z dniem 12.VII r. b. odkomenderowuję na obóz w Pasiecznej, Kmdtkę Okr. Brześć n. B. ob. Cichocką Natalję — w funkcji Kmdtki Obozu oraz Instruktorkę Pracy Kobiet Okr. Lwów ob. Wesołowską Natalję w charakterze Instruktorki, ob. Gałecką Janinę p. o. Kmdtkę Obwodu Brzeżany — w funkcji Szefa Kompanji.

4. Urlopy.

Na wniosek K. O. Brześć n. B. udzielam urlopu wypoczynkowego do 30 sierpnia Kmdtowi Obwodu Łuków ob. Krawczyńskiemu Janowi.

Z dniem 15.VII r. b. udzielam urlopu zdrowotnego do dnia 15 września r. b. Kmdtce Obwodu Siedlce ob. Kruczkównie Annie i polecam przekazać obowiązki służbowe ob. Kołodziejkównie Marji, Instruktorce Pracy Kobiet.

Udzielam czterotygodniowego urlopu wypoczynkowego od dnia 1.VIII do dn. 29.VIII r. b. Kmdtce Okr. Wołyń, ob. Małeckiej Helenie.

5. Wykonanie Rozkazu Kmdta Gł. Nr. 20-29.

Stwierdzam, iż nie wszyscy Kmdtci Okręgów wykonali mój rozkaz Nr. 20-29 pkt. 9, 13 ,16, 20, jako ostateczny termin wykonania wyznaczam dzień 15 sierpnia r. b.

6. Nadanie oznaki sportowej.

Nadaję oznakę sportową „Za pięciobój sportowy Z. S." następującym strzelcom z Okr. Śląskiego ob. ob.:

Jureckiemu Józefowi z Oddz. Ebwałowice oznakę Nr. 24 pkt. 310.4,

Jureckiemu Antoniemu z Oddz. Ebwałowice oznakę Nr. 25 pkt. 304.4,

Skibie Alfonsowi z Oddz. Ebwałowice oznakę Nr. 26 pkt. 300.7.

Frynie Adamowi z Okr. Przemyśl, zast. Kmdta Obw. Tarnobrzeg oznakę Nr. 27 pkt. 322.1.

Wymienieni otrzymają oznakę po wpłaceniu jednego złotego pod adresem Ref. Sportowego Kom. Głównej.

7. Sprzęt sportowy do gier.

Okręgi Grodno i Warszawa otrzymają z Ref. Sportowego pewną ilość sprzętu do gier pod warunkiem ,że zorganizują na swych terenach krótkie 3 — 5 dni trwające kursy gier sportowych (siatkówka, koszykówka, hazena), przyczem każdy umiejący prowadzić powyższe gry instruktor (ka) otrzyma dla swego Oddziału odpowiedni sprzęt. W tym celu polecam przedłożyć Kmdtom wyżej wymienionych Okręgów plan prac i ewentualne zapotrzebowanie Instruktora Kom. Gł. do dnia 20.VIII r. b.

8. VI M. S. K. odprawa kolarzy.

W dniu 5.VIII r. b. w godzinach popołudniowych odbędzie się w Krakowie odprawa wszystkich kolarzy - kontrolerów marszu. O miejscu zbiórki i godzinie zostaną kolarze powiadomieni w biurze VI M. S .K. Florjańska 53.

9. Doroczne mistrzostwa sportowe Związku.

Doroczne mistrzostwa Związku w grach sportowych i lekkiej atletyce odbędą się 31.VIII i 1X r. b. w Poznaniu. Program i zgłoszenia według wytycznych Wychowania Fizycznego na r. b.

10. Odwołanie VI M. S. K. dla kobiet.

Ze względu upłynięcia terminu zgłoszeń dla drużyn żeńskich do VI M. S. K. i zgłoszenia jedynie dwóch drużyn, VI M. S. K. dla strzelczyń w r. b. nie odbędzie się. Przesłane wpisowe zostanie Oddziałom zwrócone.

11. Wycieczka kolarska strzelców z Francji do Kraju.

W związku z wycieczką kolarską trzech strzelców polskich do kraju polecam wszystkim podległym mi Komendantom udzielić wycieczce daleko idącej pomocy.

Strzelcy wiozą adres „Strzelca", Związku Legjonistów i innych Organizacji Polskich we Francji dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Do Polski przybędą od strony Czechosłowacji a następnie udadzą się do Krakowa, Kielc, Radomia, Warszawy i Poznania.

Strzelcy: Dejneka Bronisław, Knap Franciszek i Michalczak Stanisław wyruszyli z Francji z miejscowości Levallois Perren dep. Seine dnia 25 lipca r. b.

Komendant Główny
Wład. Jaxa-Rożen
Gen. Brygady.

OBWIESZCZENIA:

1. Aparaty do tamowania krwotoków.

Polecam do apteczek Oddziałowych aparaty do tamowania krwotoków systemu „Haemostator" w cenie zł. 14 za sztukę. Zapotrzebowania należy kierować do Komisji Dostaw Strzeleckich.

2. Zmiana nazwiska.

Kmdtka Okręgu Wołyń ob. Małecka Helena zawarła związek małżeński i temsamem zmieniła nazwisko na Gładkowska Helena.

ROZKAZ KOMENDANTA GŁÓWNEGO Nr. 24-29 Z DNIA 1 SIERPNIA 1929 R. OKÓLNIK ZARZĄDU GŁÓWNEGO Nr. 5-29.

Powyższy rozkaz i okólnik regulują nowe formy organizacyjne Związku.

Rok IX. Warszawa, 4 sierpnia 1929 r. Nr. 31 (281)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

W PIETNASTOLECIE CZYNU ZBROJNEGO

Piętnaście lat mija od momentu, który w głębokiem wzruszeniu przeżywali wszyscy, którzy szlachetnie myśleli i czuli po polsku...

W dniu 6 sierpnia 1914 roku z ust ówczesnego Komendanta Głównego Połączonych Związków i Drużyn Strzeleckich Józefa Piłsudskiego — padły słowa historycznego już dziś rozkazu do pierwszej Kompanji Kadrowej.

„Żołnierze!.. — wzywał rozkaz. Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granice rosyjskiego zaboru"... I poszli w bój o niepodległą Polskę nawiązując do tradycji legjonów włoskich Henryka Dąbrowskiego i bohaterskich walk powstańczych z lat 1931, 1863.

*

Aby należycie ocenić znaczenie i wielkość czynu sierpniowego, trzeba sobie uświadomić okoliczności i nastroje jakie wówczas panowały w społeczeństwie polskiem. Po upadku powstania 63 roku ogół polski stał się strwożony i bierny wobec poczynań niepodległościowych zachowywał się bądź obojętnie, bądź z niechęcią. A nie brakło i takich, którzy do legjonów i ich Wodza odnosili się wręcz wrogo, ciskając na nich bezecne kłamstwa i szkodząc im gdzie tylko można. I w tym właśnie nieopisanym chaosie, który ogarnął całe społeczeństwo polskie, w momencie wybuchu wojny, wobec tysiąca sprzecznych rad i niepewności, z woli i rozkazu Józefa Piłsudskiego, który jeden pozostał wierny i niezłomny swej naczelnej idei, wyruszyła garść strzelców, podejmując samodzielny polski czyn zbrojny. Po szosie krakowskiej ku Kielcom pędzili pierwsi polscy żołnierze od roku 1863: Belina, Prażmowski, Janusz Głuchowski, Grzmot - Skotnicki, Bończa-Karwowski, Kmicic-Skrzyński, Antoni Jabłoński, Hanka-Kulesza — „siódemka" przy zawiązku kawalerji polskiej. Za nimi krok w krok szła Pierwsza Kadrowa z Komendantem Kompanji Zbigniewem Kasprzyckim.

Ta setka ludzi licho uzbrojonych szła w bój na rozkaz Wodza wbrew własnemu społeczeństwu i przeciw odwiecznemu ciemięzcy. Szli walczyć w imię honoru Polski wczorajszej i jutrzejszej. W tych kilku oddziałach wojska polskiego, przekraczających kordon graniczny, odezwał się utajony genjusz narodu, niewygasły znicz wolności. Oni to wraz ze swym Wodzem zaakcentowali wobec państw zaborczych i wobec świata całego sprawę polską, polską rację stanu, pogrzebaną przez brutalną przemoc. I więcej jeszcze. Podjęli to zadanie nie za pomocą skarg, odezw, memorjałów i wysiadywań w przedpokojach dyplomatów, lecz swój protest swoje prawo ogłosili czynem zbrojnym, a pisali go krwią własną. To jest pierwszy i najdonioślejszy moment, godny podkreślenia. Podjęcie czynu zbrojnego w dniu 6 sierpnia 1914 roku znamionowało głęboki przełom moralny o lepszej części społeczeństwa. Pod grozą katastrofy dziejowej i śmiałego czynu zbrojnego legjonów strząsano się z niewiary i niewolniczej bierności, budził się duch walki, myśl zbiorowa przyzwyczajała się do czynnej i samodzielnej polityki narodowej. Szybko i z dnia na dzień narastały czynne siły w narodzie. Rosło pragnienie posiadania własnego Państwa i pełna zapału gotowość ponoszenia ofiar na jego rzecz. Oto drugi ważny moment wychowawczy zrodzony z ducha aktu 6 sierpnia.

Jeszcze jedna wielka tajemnica tkwi w czynie 6 sierpnia.

W szeregach drużyn, które dnia tego poszły w bój jako „czołowa kolumna wojska polskiego" kształtował się typ żołnierza - obywatela, oddanego bezgranicznie swemu Wodzowi, nieznającemu uczucia lęku żołnierza, który za najwyższe swe prawo uważał spełnienie obowiązku wobec Ojczyzny. Owi pierwsi żołnierze będą dla nas wszystkich wzorem cnót żołnierskich i obywatelskich. Poszli w bój bez poparcia swego narodu, wbrew zimnym obliczeniom polityków. Nie mędrkowali i nie pytali się, czy się Polsce opłaci ich krwawy trud, czy nie pójdzie na marne ofiara tysięcy poległych towarzyszy broni. Szli, bo tak chciał ich Wódz, który cokolwiek chciał, chciał dla Polski.

Jest w tem jakby tajemnica dziejów, tajemnica dusz i serc tego dziwnego młodego pokolenia w jego stosunku do swego Wodza i sprawy.

*

Rocznica 6 sierpnia głębogo zapaść musi w serca i umysły dzisiejszej Polski

Rok rocznie też w tym dniu, maszerują drużyny strzeleckie szlakiem najpierwszych żołnierzy polskich i walcząc o palmę pierwszeństwa składają hołd tym z „których my wszyscy".

M. Golka.

ZWIEDZAJCIE P. W. K.!

ZWIĄZEK STRZELECKI A P. W.

Jesteśmy świadkami załatwienia przez organizacje rolnicze, oczywiście przy pomocy czynników rządowych, wielkiego znaczenia sprawy dla naszego rolnictwa, unifikacji różnorodnych organizacji rolniczych. Raut u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wspólne posiedzenie przedstawicieli sfer rolniczych na Zamku w Warszawie świadczą o ważkości sprawy.

Gdy przyjrzymy się pracy społecznej o wybitnie państwowym znaczeniu, pracy nad przysposobieniem wojskowem naszego społeczeństwa, to spotkamy tu te same zjawisko, które do niedawna panowało w życiu rolniczem. Cały szereg organizacji, całkowicie poświęconych sprawom P. W., jak Związek Strzelecki, lub częściowo oddany tej pracy, prowadzą pracę, lub udają pracę nad przysposobieniem wojskowem naszej młodzieży. Stąd wynika konkurencja, nie zawsze szlachetna, bo ambicje organizacyjne, a nawet ambicje jednostek, przeszkadzają ścisłej pracy.

Naszem zdaniem Związek Strzelecki jako największa u nas organizacja o nie ograniczonym terenie działania, winien wystąpić z próbą zcalenia roboty P. W. w jednym ręku. Prawda istnieje Państwowy Urząd P. W. i W. F., gdzie się nici tej pracy zbiegają, jednak pomimo to, dla dobra samej pracy, powinna powstać jedna wspólna organizacja P. W. społeczna.

Trzeba raz skończyć z różniczkowaniem pracy P. W. Oto nie dawno powstała nowa organizacja Przysposobienia Kolejowego. Cóż ona robi? Miast rozbudowy silnej organizacji Przysposobienia Kolejowego w zakresie swej pracy zawodowej kolejnictwa, staje do konkurencji w robocie strzeleckiej, wychowania strzelca żołnierza. Widzimy zjawisko oryginalne; tam, gdzie ideały strzelectwa i zakres naszej pracy stworzyły wśród kolejarzy oddział strzelecki, przychodzi delegat Przysposobienia Kolejowego i często gęsto przy pomocy swoich wpływów służbowych zagarnia strzelców kolejarzy pod opiekę swojej organizacji. Widzimy takie zjawisko, oficer P. W., dlatego że pan Generał D-ca Dywizji jest zwolennikiem P. W., przerabia oddział strzelecki na oddział P. W. Komu z tego i jaka korzyść?

Oczywiście idea państwowa P. W. nic na tem nie korzysta, jednostki jak instruktor kolejarz, tak i oficer P. W. mają czem się pochwalić wykazać swe zdolności organizacyjne. Stąd awans i zasługa.

Dlatego na tle bałaganu Polskiego jaki w pracach P. W. na każdym kroku się przebija, organizacja obywatelska, organizacja która była pionierem tej pracy — nasz Związek Strzelecki musi szukać nowych dróg wyjścia.

B. Sarankiewicz.

PO VIII OGÓLNOPOLSKICH ZAWODACH STRZELECKICH
o mistrzostwo Związku Strzeleckiego

Ostatnie zawody strzeleckie nasuwają mi cały szereg uwag dotyczących programu, podziału zawodników na klasy, organizacji i nagród.

Program zawodów powinien moim zdaniem tak być układany, by z jednej strony umożliwił udział jaknajwiększej ilości zawodników, z drugiej zaś strony by dzielił ich z uwagi na kwalifikacje i broń na specjalne klasy.

Winien on zatem obejmować pewne konkurencje specjalne przeznaczone dla zawodników słabszych, inne dla zawodników być może nawet dobrych, ale nieposiadających precezyjnej broni ,inne wreszcie dla dobrych zawodników dysponujących najlepszą bronią.

Zwycięzcy w zawodach słabszej kategorji w następnych zawodach, o ile osiągną pewne minimum winni być dopuszczeni tylko do zawodów wyższej klasy.

Skoro odsuniemy silniejszych strzelców od udziału w zawodach narówni ze słabszymi, umożliwimy tym ostatnim walkę z szansami do zwycięstwa i zdobycia nagrody. Podniecimy w ten sposób ambicję sportową szerszego grona zawodników, zachęcimy ich do pracy nad sobą i przyczynimy się w ten sposób do podniesienia się ogólnego poziomu strzeleckiego.

Jestem pozatem zdania, że zawodnicy przybywający na Ogólnopolskie zawody powinni uprzednio przejść eliminację w zawodach okręgowych.

Jest naprzykład rzeczą niedopuszczalną, by w Ogólnopolskich zawodach o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego mógł brać udział zespół z 3 strzelców, który w 45 strzałach z broni wojskowej na 300 mtr. osiąga na 450 możliwych... 29 punktów!

A przecie fakt taki miał miejsce na ostatnich zawodach .

Strzelcy stojący na tym poziomie powinni brać udział jedynie w lokalnych zawodach, a dopiero gdyby tam wykazali się pewnem minimum sprawności strzeleckiej, mogą być dopuszczeni do udziału w zawodach o mistrzostwo.

Z tego powodu niezbędnem jest jaknajrychlejsze przeprowadzenie podziału zawodników na klasy. Ze swej strony proponuję następujący podział na 5 klas *) 1) klasa mistrzów, 2) ekstraklasa, 3) pierwsza klasa, 4) druga klasa i 5) trzecia klasa.



Ob. Wąsowicz odbiera nagrodę zespołową, zdobytą przez oddział Warszawa—Powązki, który okazał się w sporcie strzeleckim równie zaawansowanym, jak w marszach.

*) Redakcja jest zdania, że taki podział byłby zbyt drobiazgowym i że nie uzasadnia go żadna realna potrzeba. Wystarczy naszym zdaniem wprowadzenie trzech klas. — Red.

Do zawodów w klasie 3-ej może być dopuszczony każdy zawodnik, który nie należy do klasy wyższej, a więc tak ten, który wogóle nigdy do zawodów nie stawał, jak i ten, który nie uzyskał jeszcze przejścia do klasy wyższej. Zawody dla tej kategorji zawodników winny się odbywać najwyżej w okręgach lub nawet obwodach.

Do zawodów w klasie 2-ej mogą być dopuszczeni zawodnicy, którzy na zawodach klasy poprzedniej osiągnęli minimum — które należy zakreślić z góry na cały rok dla każdej konkurencji — uprawniające ich do przejścia do wyższej klasy.

Do ekstraklasy i klasy mistrzów przechodzą zawodnicy z klasy tej po przejściu surowej i wielostronnej eliminacji.

Analogicznie winna przedstawiać się sprawa z klasą pierwszą.

Zawodnicy poszczególnych klas otrzymują świadectwo danej klasy na każdy rok, po wykazaniu swymi wynikami, że utrzymają się w formie. Klasy odnoszą się do poszczególnych rodzajów konkurencji, może więc ktoś być np. strzelcem 1-ej klasy w strzelaniu z broni długiej małokalibrowej, 2-ej klasy w pistoletach, a trzeciej w broni wojskowej.

Taki podział zawodników umożliwi odpowiednie układanie programów na właściwej wyżynie (zawody o mistrzostwo od klasy 1-ej w górę) i nie doprowadzi do obniżania minimum już w czasie samych zawodów.

*

Przechodząc do sprawy samej organizacji zawodów, trzeba stwierdzić, że powierzenie jej czynnikom wojskowym okazało się w skutkach posunięciem bardzo szczęśliwem, zapewniając maximum sprawności i bezstronności w przeprowadzeniu zawodów. To też na przyszłość moim zdaniem należy zawsze prosić o tę pomoc wojska.

*

Bardzo ważną rzeczą jest dla uniknięcia wszelkich nieporozumień oddzielenia naprzyszłość od komisji sędziowskiej rozdawania nagród oraz przydzielanie ich zgóry do poszczególnych konkurencji. W ten sposób zapobiegniemy rozdzielaniu nagród na poszczególne strzelania pod kątem widzenia osiągniętych przez jakiegoś zawodnika wyników i w ten sposób wykluczymy nieporozumienia i zgrzyty, podobne tym, jakie miały miejsce we Lwowie.

Utarł się pozatem u nas zwyczaj dawania nagród w postaci broni. Zwyczaj ten jest dobry, ale tam tylko, gdzie klasa strzelecka jest tak wyrównana, że każdy ze strzelców zdobywa po jednej, najwyżej dwie nagrody. Oraz — tam tylko, gdzie broń przeznaczona jako nagroda będzie dobrodziejstwem dla nagrodzonego, da mu możność strzelania z broni lepszej od tej, którą posiada.



Strzelanie w czasie marszu szlakiem Bato rego.

Jest natomiast nonsensem, by jeden zawodnik zdobywał po 5 —6 karabinków, z czego 2—3 jednego typu, a w dodatku wszystkie gorsze od tego, z którego strzelał, a więc — bezużyteczne.

Rzucam tu projekt nowej koncepcji nagród.

Uważam, że nagrody nie powinny być użytkowe, niezależnie jednak od tych honorowych, artystycznych nagród wprowadził bym fundusz nagrodowy. Ofiarodawcy zamiast kupować nagrody, dawaliby pieniądze na ten fundusz. Fundusz ten winien być podzielony na poszczególne konkurencje. Wygrywając strzelanie zawodnik zyskuje prawo do ekwiwalentu w towarze na sumę przeznaczoną jako nagroda w danej konkurencji. Ma on prawo do nabycia we wskazanych przez Komendę Główną firmach dowolnie wybraną broń, amunicję i t. d., przyczem Związek pokrywa rachunek.

Mam wrażenie, że system ten będzie bardziej celowym i sprawiedliwym od obecnego.

Inne uwagi co do regulowania zawodów postaram się jeszcze omówić w przyszłości. Obecnie pozostanie mi tylko podkreślić bardzo wielką naogół dyscyplinę zawodników i podziękować wszystkim członkom komisji sędziowskich za ciężką i mozolną, a ofiarną i skuteczną współpracę.

Przewodniczący komisji sędziowskiej
mjr. *Rybicki.*

ZAWODY ELIMINACYJNE W TORUNIU

W dniach od 25 do 29 b. m. odbyły się w Toruniu eliminacyjne zawody strzeleckie, celem ustalenia reprezentacji na międzynarodowe zawody strzeleckie, które odbędą się od 7 do 18 sierpnia w Stockholmie.

W zawodach tych wzięło udział 34 najlepszych naszych strzelców, przeważnie wojskowych. Polski Zw. Broni Małokalibrowej wysłał na eliminację 7 zawodników.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach mjr. Pecka i oficerów C. S. S., pozatem funkcjonowała komisja Eliminacyjna w składzie: płk. Wecki, ppłk. Ostrowski, mjr. P cka, kpt. Żelazny i kpt. Małecki. Zw. Strzelecki reprezentował mjr. Lepiarz.

Wyniki zawodów były wprost zadziwiające i stwierdziły, że mamy obecnie kilku strzelców wielkiej miary. Zwłaszcza Rutecki jest nie do pokonania. Osiągnął on o 21 pkt. więcej od rekordu Szweda Erikssona, który w Berlinie miał 736 pkt. na 800 możliwych. Niewiele Ruteckiemu ustępuje mistrz na europejską miarę Zdz. Wąsowicz, rok rocznie poprawiający swe wyniki. Pozatem na czoło extra klasy wysunęli się mjr. Wrzosek, mjr. Stawarz i płk. Stawarz oraz por. Podoski, który wynik Erikssona pobił o 2 pkt., poczynili postępy kpt. Gościewicz, por. Zaleski, kpt. Borzemski, Golański, Bobrowski, Piątkowski, Skulski, Boye i inni uzupełniają wykaz czołowych sił.

Wyniki zawodów:

Broń długa wojskowa 300 mtr. na 600 pkt. możliwych. Mjr. Wrzosek 452 pkt., mjr. Stawarz 449 pkt.

Broń długa dowolna 300 mtr. na 1200 pkt. możliwych: Rutecki 1022 pkt., Wąsowicz 1002 pkt., Gościewicz 1000 pkt.

Broń długa małokalibrowa 50 mtr. na 800 pkt. możliwych: Rutecki 757 pkt., Podoski 738 pkt., Gościewicz 730 pkt., Golański 722 pkt.

Pistolet 50 mtr. na 600 możliwych: mjr. Wrzosek 505 pkt., Podoski i Golański 500 pkt.

Wobec tego w skład reprezentacji weszli: Borzemski, Golański (Strzelec), Gościewicz, Lewiński, Podoski, Rutecki, obaj Stawarze, Wąsowicz (Strzelec), Wrzosek i Zaleski. Jako delegaci jadą płk. Wecki, ppłk. Ostrowski, mjr. Lepiarz, kpt. Małecki, inż. Walczak i kpt. Żelazny jako kierownik drużyny.

Szanse mamy duże, większe niż spodziewaliśmy się.

kpt. Żelazny.

Przed III dorocznemi zawodami sportowemi Związku Strzeleckiego

W bieżącym roku w ciągu najbliższego miesiąca odbędą się w Poznaniu (w dniach 31.XIII i 1.IX) 3-cie doroczne zawody sportowe o mistrzostwo Związku. Wybór miejsca padł na Poznań ze względu na odbywającą się tam Powszechną Wystawę Krajową, którą bądź co bądź przy tej okazji zwiedzi nie jeden strzelec i strzelczyni.

Kierownictwo zawodów weszło już w kontakt z biurem wycieczkowem i prawdopodobnie za 5 zł. dziennie każdy z uczestników zawodów będzie mógł pozostać 2 — 3 dni w Poznaniu, celem należytego zwiedzenia wystawy. W kwocie 5 zł. mieści się nocleg, wyżywienie i wejście na wystawę.

Zaznaczyć tu również muszę, że dyrekcja P. W. K. doceniając urządzenie naszych zawodów na jej terenach, ofiarowała do dyspozycji kierownictwa zawodów przeszło 52 żetony pamiątkowe, oraz 2 większe nagrody.

A teraz nieco o programie.

Ponieważ wiem, że strzelcy w 90 proc. nie znają dorocznego programu sportowego Związku, nie będą też z tej okazji napewno znali warunków udziału i poszczególnych konkurencyj naszych zawodów.

Twierdzenie moje opieram chociażby na tem, że zgłoszenia do tegorocznej Kadrówki były jak najbałamutniej nadsyłane. Jest to dowód, że szara brać komendancka nie stara się zapoznać z regulaminem zawodów, który przecież został wysłany do wszystkich Komend Okręgowych i obwodowych. Czując, że to samo może być z naszemi mistrzostwami lekkoatletycznemi, jeszcze raz powtórzę program zawodów, który jest zawarty w „Wytycznych Sportowych na rok 1929".

A więc lekkoatletyka.

Przedewszystkiem w b. r. zwrócona będzie uwaga na *pięciobój* o oznakę związkową.

Pięciobój odbędzie się w *formie drużynowej*, t. z., że każdy okręg wystawia reprezentację, złożoną z 7 strzelców, przyczym startować mogą jedynie strzelcy, którzy oznaki dotychczas nie zdobyli. W końcowym obliczeniu bierze się pod uwagę 6 zawodników, najsłabszy zaś z każdej drużyny odpada. Ponieważ należy się spodziewać, że zgłoszenia na mistrzostwa odbywające się w Poznaniu będą liczne, cały pierwszy dzień zawodów prawdopodobnie będzie poświęcony pięciobojowi.



Ob. Karśnicka z Wilna w skoku wdal. W roku ubiegłym zdobyła kilka pierwszych miejsc, które zapewne zachowa i obecnie.

W zawodach indywidualnych będą rozegrane następujące konkurencje: biegi na 100, 400, 800 i 5000 mtr. na przełaj, oraz 4x100, 4x400; skoki: wdal, wzwyż, i o tyczce; rzuty: dysk, kula, oszczep, wszystkie jednorącz. Maratonu ze względu na brak odpowiedniego przygotowania biegowego nie będzie, chyba gdyby się zgłosiło przynajmniej 15 dobrze przygotowanych strzelców.

Pozatem odbędą się w Poznaniu doroczne mistrzostwa w grach: piłce nożnej, piłce koszykowej, siatkówce i hazenie.

Do ostatecznych rozgrywek wchodzą mistrzowie następujących rejonów sportowych: Rejon I — Warszawa, Łódź, Poznań, Toruń, podokręg Radom — przyczem rozgrywki miał zorganizować Kmdt. Okręgu Warszawa. Rejon II — Wilno, Grodno, Nowogródek, Brześć— przyczem rozgrywki miał zorganizować Kmda Grodna, Rejon III — Przemyśl, Lublin, Łuck, Lwów — przyczem organizuje Lwów. Rejon IV — Kraków, Kielce, Katowice — organizuje Kraków.

Wiem, że w większości wypadków rozgrywki takie nie odbyły się mimo, iż regulamin ogłoszony był w roku zeszłym na jesieni. Nie mniej przeto muszą się Kmdci organizujący rozgrywki, w rejonach rozpatrzyć, które drużyny w poszczególnych grach są najsilniejsze i które należałoby z danego rejonu do Poznania wysłać.

Zaznaczam jednak, że do rozgrywek w Poznaniu wchodzą jedynie po jednej drużynie z każdego rejonu. Niechże teraz w obliczu mistrzostw komendanci okręgów porozumią się kogo wysłać. Wiem, że Związek posiada kilka, jak na nasze stosunki, dobrych drużyn, piłki nożnej, koszykowej i hazeny — niechże te najlepsze reprezentują Związek w Poznaniu, który sportowo stoi bardzo wysoko i byle czem nie da sobie imponować.

W biegu na przełaj na 5 klm. startują drużyny złożone z 6 biegaczy, przyczem do obliczenia wchodzi 5. W zawodach indywidualnych liczba zawodników nie ograniczona. Trzeba jednak wykazać się następującemi wynikami: 100 m. — 13 sek., 400 m. — 60 sek., 800 — 2 min. 20 sek., 4 x 100 — 52 sek., 4 x 400 — 3 m. 46 sek.

Skok wdal — 560, wzwyż 150, o tyczce 260 cm. Rzuty — oszczep — 38, dysk — 30, kula — 9 m.

W dziedzinie kobiecej rozegrane zostaną czworobój o oznakę P. Z. L. A. Czworobój obejmuje biegi krótkie 60 i 150 m. (należy wybić jeden z nich), biegi długie 500 albo 1000 m., skoki — wdal lub wzwyż; rzuty — kula, dysk, oszczep — w każdej z tych konkurencyj wymagane są pewne minima. Do czwórboju każdy okręg wystawia po 3 zawodników. Zawody jednostkowe strzelczyń obejmują 60, 500, 1000 m., skok wdal, skok wzwyż, 4 x 100,, 4 x 200, rzut dyskiem, oszczepem, piłka uszata i pchnięcie kulą. Strzelczynie obowiązuje następujące minimum— 60 m. — 11 sek., 500 m. — 2 min., 1000 m. — 4 min. 30 sek., 4 x 100 — 1 min. 6 sek., 4 x 200 — 2 min 20 sek., skok wdal 310 cm., wzwyż 110 cm., dysk 20 mtr., oszczep 24 mtr., kula — 6 mtr., piłka uszata 22.

W grach sportowych kobiety rozegrają jedynie siatkówkę i hazenę po rozegraniu reprezentacyj rejonowych.

Rozkaz organizacyjny ukaże się w pierwszych dniach sierpnia.

Kurleto.

W 65 ROCZNICĘ STRACENIA ROMUALDA TRAUGUTTA

Dnia 5 sierpnia 1864 roku na stokach Cytadeli stracony został dyktator powstania styczniowego Romuald Traugutt. Tłumy ludności warszawskiej zaległy olbrzymi plac u stóp wzgórza w niemem przerażeniu wpatrzone w 5 szubienic, czekających na skazańców. O godz. 9 rano rozwarła się brama Cytadeli i wyjechało z niej 5 wózków ze skazanymi i ich spowiednikami. Romuald Traugutt, Krajewski, Żuliński, Jeziorański i Tuczyński stanęli u stóp szubienic. Po odczytaniu wyroku stało się zadość przemocy, a wówczas tłumy runęły na kolana i z 10 tysięcy piersi wydobył się jęk bolesny, a złowrogi. Nie zgłuszyły go dźwięki orkiestry wojskowej, ani tępe uderzenia bębna.

Takim był tragiczny koniec powstania styczniowego, które na czoło ruchu wyzwoleńczego wysunęło niezłomnego rycerza-Traugutta.

Działalność swą powstańczą rozpoczął w kwietniu 1863 r. powiatach brzeskim i kobryńskim, stając na czele oddziału, liczącego 200 ludzi. Partję swą zorganizował na podstawach wzorowej dyscypliny i karności, był to pierwszy oddział powstańczy oparty na wzorach ściśle wojskowych.

Już odrazu w pierwszej bitwie, do której doszło na bagnach horeckich, zmusza Traugutt do ucieczki liczniejszy oddział moskiewski z kilku rot złożony, zadając mu znaczne straty, sam zaś nie tracąc ani jednego żołnierza.

Zwycięstwem tym podniesieni na duchu, toczą następnie powstańcy dalsze walki ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi, które pomimo zajadłych ataków nie zdołały przez parę miesięcy zdobyć obronnego obozu Traugutta. Dopiero w połowie czerwca otoczyli Moskale lasy Horeckie, wokół powstańców zacisnęła się obręcz nie do przełamania.

Kiedy już wszystko zdawało się stracone, Traugutt umiejętnym manewrem wyprowadził oddział z niebezpieczeństwa i przekradł się na pińszczyznę, gdzie między Styrem, Horyniem i Stohodem stoczył znów szereg bohaterskich potyczek. W uciążliwych bojach oddział jego topniał, nowych zaś ochotników brak było. Nadomiar złego Traugutt rozchorował się i musiał oddział rozpuścić.

Po wyzdrowieniu przedziera się do Warszawy, skąd Rząd Narodowy wysyła go do Paryża, gdzie Czartoryski usiłował skłonić Francję do wystąpienia w obronie Narodu Polskiego. W tym czasie w łonie Rządu Narodowego powstały niesnaski, wówczas Traugutt postanawia powrócić do kraju i stanąć na czele powstania.



Krzyż Traugutta na stokach Cytadeli.

Objąwszy władzę dyktatorską, pod przybranem nazwiskiem Michała Czarneckiego zamieszkał Traugutt przy ul. Smolnej nr. 1. Tu w starym jednopiętrowym domku zbiegały się wszystkie nici powstania, tu pracując od rana do nocy, odbierał raporty z terenu i wydawał rozkazy.

Jesień i zimę całą poświęcił Traugutt organizowaniu siły zbrojnej, główny nacisk kładąc na wykrzesanie w narodzie ducha walki. Z wiosną 1864 roku wydał odezwę, wzywającą naród do powszechnej wojny z Moskwą.

Niestety, wkrótce potem w pewną noc kwietniową naszła mieszkanie Traugutta policja rosyjska i został on wtrącony do Pawiaka.

Z chwilą aresztowania dyktatora zerwane zostały wszystkie nici powstania, które szybko wygasło. Przewieziony do X pawilonu Cytadeli, przez parę miesięcy dręczony śledztwem, przyjmował na siebie wszystkie winy, sądząc, iż zdoła w ten sposób uratować pozostałych przywódców powstania.

Wreszcie w dniu 5 sierpnia 1864 roku zginął na stokach Cytadeli. Męczeństwo jego nie poszło na marne. Naród polski zdeptany przez najeźdźcę nie ukorzył się. Głęboko w duszach niósł zarzewie walki, aż oto przyszedł inny wielki mąż — Józef Piłsudski i równo w pół wieku od śmierci ostatniego dyktatora powstania styczniowego porwał naród do boju, podjął tym razem zwycięski bój o Niepodległość...

M. Kania.

PIĘCIOBÓJ W KRYNICY.

W urządzanym 14 lipca biegu naprzełaj na 3,3 km. zwyciężył Magiera z Poznania w 11:43" przed strzelcem Kamińskim (Krynica) 11:53".

21 lipca miejscowy oddział zorganizował zawody w pięcioboju strzeleckim. W biegu na 100 mtr. zwyciężył Sobieraj (A. Z. S. Warszawa) 12" przed Izdebskim (Warsz.) i Kamińskim (Strzelec Krynica), w biegu na 1500 mtr. zwycięstwo przypadło również Magierze w 4:38,4" przed Kamińskim (Strzelec Krynica) 4:51" i Ziębą (Strzelec Krynica) 4:53, pchnięcie kulą przyniosło zwycięstwo Izdebskiemu 10.30 mtr. przed Sobierajem 9.60 mtr. i Kamińskim (Strzelec Krynica) 9 mtr., zaś w skoku wzwyż Izdebski i Sobieraj osiągnęli jednakowy wynik 1.55 mtr. Najlepszy wynik osiągnął Izdebski 335,7 pkt., Sobieraj 323,4" i trzeci — Kamiński (Strzelec Krynica) 310,1' pkt.

UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE W GRAJEWIE



Ks. Biskup Bandurski dokonuje aktu poświęcenia sztandaru.

Położony na pograniczu mazurskiem Grajewo miało niedawno wielką uroczystość strzelecką, która na długo zostanie w pamięci miejscowego społeczeństwa.

Miejscowy obwód strzelecki otrzymał sztadar, a na uroczystość jego wręczenia przybyć raczył ks. Biskup Bandurski. Chyba to wystarczający powód, by zelektryzować miasteczko, by wytworzyć nastrój świąteczny i podniosły.

O godz. 6 rano przybywa do Grajewa pociągiem wileńskim ks. Biskup Bandurski, a z nim zastępca d-cy Okręgu Korpusu Nr. 3, gen. Dobrodzicki, oraz kpt. Skwarnicki. Na stacji gości wita strzelecka kompanja honorowa pod dowództwem zastępcy kmdta obw. ob. Nowackiego.

Następnie przybywają ze sztandarami delegacje strzeleckie z Augustowa, Kolna, Łomży i Ostrołęki. Miasto roi się od oficerów strzeleckich i strzelców.

O godz. 9 rano ustawiają się strzelcy w liczbie dwóch bataljonów na rynku. Po przeciwnej stronie staje 1 szwadron 9 pułku Strzelców Konnych z płk. Grabowskim na czele. Gen. Dobrodzicki w imieniu d-cy korpusu, w asyscie starosty Behra, kmdta okręgu ob. Ursyn-Niemcewicza, oraz zastępcy kmdta obwodu Nowackiego przyjmuje raport od zgromadzonych oddziałów, poczem wszyscy udają się na mszę św. celebrowaną przez Biskupa Bandurskiego. Przybywa też do kościoła wojewoda białostocki Kirst.

Po nabożeństwie ks. Biskup Bandurski wygłosił z ambony ustawionej przed kościołem podniosłe kazanie. Słowa kaznodziei zapadały głęboko w serca zgromadzonych, niecąc w nich płomień zapału do pracy strzeleckiej, do pracy obywatelskiej, która tu, w odległości 2 klm. od granicy niemieckiej, ma do spełnienia tak ważne i wielkie zadania.

Do samego aktu poświęcenia i wręczenia sztandaru przystępowali wszyscy pod bezpośrednim wrażeniem głębokich i porywających słów ks. Biskupa Bandurskiego, nic też dziwnego, że uroczystość ta nabrała głębokiej wewnętrznej treści i odbyła się w atmosferze skupienia i powagi.

Na nowo poświęcony sztandar w imieniu obwodu Zw. Strzeleckiego złożył przysięgę jego prezes ob. Bronisław Kretowicz, niestrudzony w pracy społeczno-obywatelskiej działacz, bojownik polskości mazurskiego pogranicza, prezes tutejszego Zw. Obrony Kresów Zachodnich i organizator Zw. Strzeleckiego.

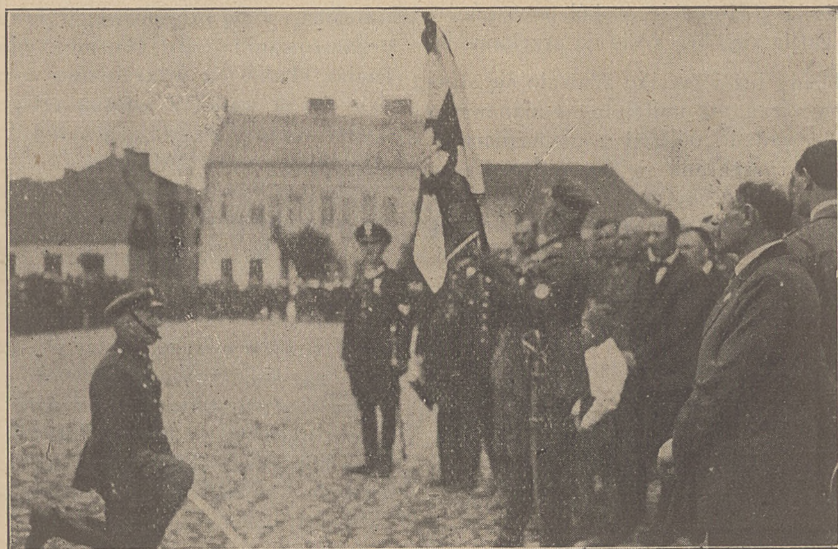
Przysięgę przyjął od niego ks. Biskup Bandurski, poczem rodzice chrzestni pułkownikowa Grabowska i wojewoda Kirst wręczyli sztandar gen. Dobrodzickiemu. Ten ostatni przekazał go najstarszemu szarżą strzelcowi — kmdtowi okręgu ob. Ursyn-Niemcewiczowi, składając mu jednocześnie życzenie, by pod sztandarem tym skupiło się jak najwięcej ludzi. Ob. Ursyn-Niemcewicz wręczył wreszcie sztandar z kolei kmdtowi obw. ob. Gralakowi.

Po tej ceremonji wojsko i strzelcy przedefilowali przed nowo poświęconym sztandarem i wysokimi gośćmi — ks. Biskupem Bandurskim, wojewodą Kirstem i gen. Dobrodzickim.

Po defiladzie udano się gromadnie na obiad żołnierski do koszar 9 p. strzelców konnych, który na terenie D. O. K. III bije wszelkie rekordy życzliwej i serdecznej pomocy dla Zw. Strzeleckiego. Nic zresztą w tem dziwnego, skoro na czele pułku stoi stary legjonista z Pierwszej Brygady płk. Grabowski, dla którego droga jest nietylko tradycja kawalerji polskiej, ale i — młoda żołnierska generacja — strzelcy.

W czasie skromnego posiłku przemówienia wygłosili wojewoda Kirst, wiceprezes obwodu ob. dr. Sienkiewicz i ks. Biskup Bandurski, który we wzniosłych słowach życzył rozwoju Zw. Strzeleckiemu i wspominał o tych bojach legjonowych w roku 1914, kiedy to poświęcił on pierwszy sztandar strzelecki w Krakowie.

Niezmiernie miłym objawem była obecność na uroczystości korpusu oficerskiego 9 p. strzel. kon. w komplecie.



Wręczenie sztandaru.

Odbyła się następnie strzelecka przysięga oficerów i szarż strzeleckich, którą przyjął kom. Okręgu ob. Ursyn-Niemcewicz, poczem wojewoda Kirst, owacyjnie żegnany, musiał opuścić Grajewo, zdążając w sprawach służbowych do Łomży.

Wieczorem w lokalu klubu urzędniczego odbył się raut, w czasie którego zaproszeni goście przedstawieni zostali ks. Biskupowi Bandurskiemu i gen. Dobrodzickiemu.

Raut przeciągnął się do północy, poczem ks. Biskupa Bandurskiego entuzjastycznie żegnanego przez gości, wynieśli strzelcy do powozu i odprowadzili na stację.

Godzi się zaznaczyć, iż sztandar, którego poświęcenie odbyło się tak uroczyście, obwodowi Grajewskiemu ufundowała Rada Miejska m. Grajewa.



Defilada strzelców w Grajewie.

Poświęcenie sztandaru w Henrykowie

W ubiegłą niedzielę 28 lipca oddział strzelecki w Henrykowie pod Warszawą otrzymał własny sztandar. Ufundowany on został z inicjatywy komendanta Oddziału ob. Benisza, przy wydatnej pomocy właścicielki majątku Trachomir Marji Kisiel-Kiślańskiej.

Uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru zgromadziła w Henrykowie nietylko tłumy miejscowej ludności, ale też przedstawicieli wyższych władz strzeleckich. Przybył komendant Okręgu Warszawa ob. Żochowski, komendant Okręgu Wilno ob. Muzyczka, bawiący w chwili obecnej w Warszawie, adjutant Komendanta Głównego ob. Poniatowski, komendant obwodu Wyżykowski i adjutant kmdta Okręgu ob. Drabikowski.

W miejscowym kościele ks. proboszcz St. Bańkowski odprawił uroczystą mszę św., w czasie której orkiestra Straży Pożarnej z Piekiełka odegrała szereg utworów religijnych. Następnie ks. proboszcz dokonał aktu poświęcenia sztandaru, poczem przystąpiono do wbijania gwoździ w jego drzewce.

Rodzicami chrzestnymi byli: Marja Kisiel-Kiślańska i prezes oddziału inż. Marczyński, którzy też wręczyli uroczyście sztandar komendantowi oddziału ob. Beniszowi.

Przy akcie tym asystował miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego, kilka okolicznych oddziałów, na czele z oddziałem Jabłonna, miejscowa Straż Pożarna i liczne tłumy publiczności.

Po skończonych uroczystościach p. Kisiel-Kiślańska wydała w salonach swego pałacu wspaniałe przyjęcie dla zaproszonych gości. W przyjęciu tem wzięli udział oficerowie strzeleccy, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, przyczem licznie reprezentowane było duchowieństwo.

Wygłoszono kilka przemówień, w czasie których padały zapewnienia o pełnem poparciu społeczeństwa dla wysiłków strzeleckich.

Strzelców, biorących udział w uroczystości, podejmowano w ogrodzie miejscowej fabryki.



Kazanie ks. Biskupa Bandurskiego w czasie uroczystości w Grajewie.

Rowerem z Francji na Kadrówkę

Wyruszyło 3 strzelców polskich z Levallois-Perret.

Dnia 25 lipca o godz. 5.45 rano wyruszyli z Levallois-Perret, departament Seien, strzelcy ob. ob. Bronisław Denejko, Franciszek Knap i Stanisław Michalczak. Zamierzają oni udać się na rowerach na Kadrówkę przez Paryż, Vitry, Nancy, Strassburg, Stuttgard, Norymbergę, Pragę, Ołomuniec i Cieszyn.

Z Krakowa udadzą się razem z Marszem do Kielc, skąd przez Radom do Warszawy, a następnie do Poznania na P. W. K.

Koledzy nasi z Francji złożą Marszałkowi Piłsudskiemu adres z życzeniami od organizacyj polskich we Francji, grupujących się przy Zw. Legjonistów i „Strzelcu".

Obowiązkiem każdego oddziału strzeleckiego, leżącego na ich szlaku, jest śpieszenie im z wszelką pomocą i serdeczne, gościnne przyjmowanie naszych rodaków strzelców z Francji, dla których wycieczka do Polski będzie na długi czas podnietą do wytrwania w polskości wśród obcych żywiołów. Niech wywiozą o nas i naszych oddziałach jaknajlepsze wrażenie.

K.

ZNÓW NA KIELECKIM SZLAKU

Co roku wracamy.

O szarym świcie stajemy w skupieniu w Oleandrach. Słuchamy wartko płynących przemówień. Wyprężeni na baczność wysłuchujemy spiżowych słów rozkazu Komendanta z 6 sierpnia 1914 r., rzucamy z mocą na szlak „Pierwsza Brygada", a potem jak strzała wypuszczona z cięciwy, zrywamy się do naszego sierpniowego czynu, że aż szosa warczy pod nogami, że aż grają nasze podkute buty na kamieniach, a ludzie dziwują się z jaką ochotą idziemy w trzydniowy marszowy trud.

Co roku wracamy. Dobrze są nam znane wszystkie szczegóły i osobliwości trasy. Nie dziwi żaden nieoczekiwany widok, wyłaniający się z za zakrętu, ani strome wzgórze nagle wyrastające na naszej drodze. Po dawnemu jednak piękne są cudowne pejzaże kieleckie, dawny czar ma o świcie przemierzamy ten kraj, zorany dolinami, usłany wzgórzami, malowniczy. Po dawnemu radością napełnia serce jednaka zawsze gościnność Słomnik, trzymających na szlaku przednią straż miejscowego społeczeństwa. Dawny czar mają malownicze serpentyny wśród lasów przed Książem Wielkim. Nie zmieniła się Nida, jednako leniwie tocząca swe wody od krwawych dni, kiedy legjony nad nią stały po dzień dzisiejszy. I nic nie stracił ze swego piękna wyniosły zamek Chęciński.

Tymczasem na szlaku wartko płynie życie, a każdy rok przynosi wielkie w marszu i jego zasadach zmiany.

Idea marszu zrodziła się w 1922 r. u ówczesnego referenta sportowego Kmdy Głównej ob. Muszkiet - Królikowskiego. W czasie krakowskiego zjazdu legjonistów miejscowi strzelcy oraz wybrani delegaci z innych okręgów, jako symboliczna kompanja kadrowa wyruszyli na pamiątkę czynu sierpniowego do Michałowic ,do miejsca, gdzie stały dawne słupy graniczne, zwalone przez strzelców w roku 1914. Ob. Królikowski na łamach „Strzelca" demonstrację tę przełożył na język sportowy i zaprojektował „Marsz Szlakiem Kadrówki". Wspaniały ten pomysł na zrealizowanie musiał czekać dwa lata. Dopiero w 1924 r. zrealizował go Kmdt Główny ob. Kierzkowski wspólnie z inicjatorem ob. Królikowskim. Tak tedy te dwa nazwiska nierozerwalnie złączone są z historją powstania sportu marszowego w Polsce, bowiem oni są twórcami „Kadrówki", a tu, na kieleckim szlaku, bierze swój początek cały ruch w kierunku uprawiania i propagowania szarego sportu marszowego. I tak się złożyło, że z odejściem tych dwóch ludzi z kierowniczych stanowisk w Związku zamyka się też pewien okres rozwoju „Kadrówki". Tegoroczny bowiem marsz będzie bardzo niepodobny do poprzedniego.

Tak wielkich i radykalnych zmian jeszcze na szlaku nie było, choć z roku na rok wiele się zmieniało.

W 1924 r. Kadrówkę realizowało 7 drużyn i 3 zawodników indywidualnych, razem 94 ludzi. Wolno było tylko maszerować, ale też o biegu nawet nikt nie myślał, poprostu jeszcze nie przyszło ludziom do głowy, że na tak wielkim dystansie można biegnąć. Zwycięży! wówczas Przemyśl w czasie 24:06 min., a najgorszy czas wynosił 32:36 min.



W marszu...

Jakże wielki postęp uczyniliśmy od tego czasu, kiedy marsz odbywał się w tempie 5 km. Nie przesadzimy, mówiąc, że obecnie tempo to wydaje się nam spacerowem, bo naprawdę w tem tempie chodzimy na spacer.

Następny rok nie przyniósł jeszcze żadnych zasadniczych zmian regulaminowych, a jednak szlak zmienił się nie do poznania. Przedewszystkiem do marszu stanęło o 100 proc. więcej drużyn, bo 14-cie. Pozatem zaczęto naprawdę śpieszyć się. Triumfowały „Orlęta" krakowskie, dziś wskrzeszające swą dawną sławę marszową. Pobiły one wówczas następną drużynę o 1 godz. 11 min., a rekord o blizko 6 godzin, czyli o 30 proc.! O ile wszystkie drużyny w 1925 r. pobiły czas zwycięzcy z roku poprzedniego, to rekord „Orląt", pomimo olbrzymiego postępu od tego czasu notowanego, do czasu zezwolenia na bieg, dostępnym był tylko dla niewielu zespołów.

Największy jednak przewrót na szlaku dokonał się w roku 1926. Pierwsza po przewrocie majowym „Kadrówka" wypadła szczególnie uroczyście. Łączyła się ona ze Zjazdem Legjonistów w Kielcach i przyjazdem delegacyj strzelców estońskich, finlandzkich i łotewskich.

Szczególnie uroczysty zapanował więc na szlaku nastrój. Ale najważniejszem było to, że poraz pierwszy dopuszczono wojsko, oraz to, że poraz pierwszy na szlaku znalazły się — tłumy. Stanęło bowiem 70 drużyn — 910 zawodników. Z czterech drużyn wojskowych dwie okazały się doskonałe. Tu zabłysnął, jak kometa 27 p. p. z Częstochowy pod wodzą kpt. Wójcika, który był pierwszym drużynowym szlaku naprawdę dobrze przygotowującym swój zespół i umiejętnie prowadzącym go. Inna sprawa, że jego sposób podbiegania, t. z. „krok narciarski" miał następnie sprowadzić marsz na manowce wyścigu za wszelką cenę. Rekord znów prysł — zanotowano czas 16:28:47, „Orlęta" zajęły trzecie miejsce za 27 p. p. i I baonem sanitarnym, poprawiając swój wynik o 23 min. — 17:50:18". Cały szereg zespołów osiągnął bardzo dobre wyniki, jednak do mety doszło zaledwie 30 proc., zespołów, co świadczy o bardzo słabem przygotowaniu, które nie pozwoliło wytrzymać ostrego tempa. A przecież szło się już z szybkością 7,3 km. na godzinę.

To, co się stało na Kadrówce w 1927 r., było już tylko konsekwencją dopuszczenia do marszu zespołów wojskowych. Mając znacznie łatwiejsze wa-

runki treningu, który dla wybranej trzynastki mógł stać się niemal, że wyłącznem zajęciem, zespoły wojskowe mogły przyjść na szlak tak przygotowane, by pozwolić sobie na długotrwały bieg, co dla większości zespołów strzeleckich było ponad siły. Po wiosennym marszu Sulejówek — Warszawa, w czasie którego stwierdzono, że skoro drużyny zaczynają biegać, bardzo trudno jest dopilnować przestrzegania regulaminu, zezwalającego tylko na marsz, ref. sportowy Kmdy Głównej, ob. Kurleto zdecydował się na dopuszczenie biegu na Kadrówce. W wyniku — cztery pierwsze miejsca zajmuje wojsko, a rekord bije 8 zespołów, w tem dwa strzeleckie. Pierwsze miejsce zdobywa 42 p. p. z Białegostoku pod dowództwem por. Krasickiego, ustanawiając nowy rekord 15 godz. 13 min. Wśród strzelców zwycięża Krasnystaw na 5 miejscu w ogólnej klasyfikacji z czasem 15:54:27".

Już następny rok znamionuje cofanie się od coraz bardziej akcentowanego charakteru wyścigu. Skasowany zostaje bieg indywidualny na ostatnim etapie, zwraca się większą uwagę na maszerowanie drużyną i t. d. Tem nie mniej obserwujemy dalsze kolosalne obniżenie czasu kosztem kondycji fizycznej przybywających do mety zespołów. Zwycięża 21 p. p. Warszawa w czasie 12:55:15", o trzy zaledwie sekundy przed 33 p. p. z Łomży. Strzelcy — Lublin zajmują dopiero 11 miejsce w 14:28:06". Rekord pobiło ogółem 16 zespołów, w tem 4 strzeleckie. Tempo doszło do 9,4 km. na godzinę.

Nie był to kres szybkości. Na tegorocznym marszu Sulejówek — Warszawa przekroczyła ona 13 km. na godzinę. Jednocześnie forma dochodzących do mety zespołów spadła poniżej jakichkolwiek dopuszczalnych norm.

Kpt. Kurleto postanowił położyć temu kres. I uczynił to bardzo radykalnie.

Taka jest historja „Kadrówki", w taki sposób doszliśmy do tego, co wielu z piechurów nazywa „Spacerem Szlakiem Kadrówki". I słusznie, w porównaniu z rokiem ubiegłym będzie to spacer. Jeśli jednak drużyny dojdą do mety w doskonałej formie, a ustalenie ostatecznego wyniku nie napotka trudności, to bodaj niech będzie — spacer. Byleby nie powtórzyły się sceny z mety ostatniego marszu Sulejówek — Warszawa.

Robimy ciekawy eksperyment, o wynikach jego w numerze następnym.

J. Szysko-Bohusz.



Widok, którego już nie zobaczymy — strzelczynie na szlaku.

W PRZEDEDNIU KADRÓWKI

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKICH.

W niedzielę 4 sierpnia drużyny zjeżdżają się do Krakowa, rejestrują i zakwaterowują.

Dnia 5 sierpnia pobudka o godz. 6, śniadanie o g. 7. O godz. 9 nabożeństwo w kościele garnizonowym i defilada, poczem oddziały udają się do łaźni. Od godz. 12 do 14 obiad, poczem kąpiel dla pozostałych drużyn. Pokaz muzyczno-taneczny strzelców okręgu krakowskiego w teatrze Żołnierza Polskiego o g. 17. Kolacja o godz. 18 — 19, capstrzyk o godz. 19 m. 30, zaś o godz. 20 m. 50 spoczynek.

Dnia 6 sierpnia pobudka o godz. 2 m. 15, śniadanie o godz. 2 m. 45 — 3 m. 15. Zbiórka drużyn na placach koszar o godz. 3 m. 25, poczem drużyny odmaszerowują na Błonia. O godz. 4 m. 30 w Oleandrach przemówienia i odczytanie historycznego rozkazu. Start o godzinie 5.

NA SZLAKU.

W Słomnikach obowiązkowy 15 minutowy wypoczynek, w czasie którego drużyny otrzymują posiłek, składający się mniej więcej z pół litra herbaty z cytryną, ćwierć litra lemoniady i jednej bułki z masłem.

Tu funkcjonować będzie również punkt sanitarny.

Po przybyciu do Miechowa drużyny udają się do łaźni, następnie zaś na kwatery i obiad, pomiędzy godz. 12 i 14, kolacja, 18 — 19, o 20 m. 30 capstrzyk poczem — spać.

7 sierpnia pobudka o godz. 4, śniadanie godz. 4 m. 30 — 5, zbiórka na starcie 5 m. 15, wymarsz pierwszej drużyny o godz. 5 m. 30. Drużyny startują w kolejności odwrotnej, jak w Krakowie.

Na drugim etapie obowiązkowy 15 minutowy postój w Wodzisławiu, w czasie którego drużyny otrzymują posiłek, funkcjonuje również punkt sanitarny.

Po przybyciu na metę do Jędrzejowa, drużyny udają się do łaźni, następnie na kwatery. Obiad o godz. 12 — 14, kolacja 18 — 19, capstrzyk godz. 20 m. 30, poczem spać.

8 sierpnia pobudka o godz. 4, śniadanie 4 m. 30 — 5, zbiórka na starcie o godz. 5 m. 15, odmarsz pierwszej drużyny 5 m. 30. Drużyny odmaszerowują w kolejności wylosowanej..

Na III etapie obowiązkowy 15 minutowy odpoczynek w Chęcinach, w czasie którego drużyny otrzymują posiłek, funkcjonuje również punkt sanitarny.

„STRZELEC NA SZLAKU".

Wzorem roku ubiegłego Redakcja „Strzelca" zamierza wypuścić w czasie marszu dwa numery „Strzelca na Szlaku". Pierwszy numer ukaże się 6 sierpnia w Miechowie, drugi zaś 7 sierpnia w Jędrzejowie. Numer zawierać będzie 2 strony druku, na których znajdą się wyniki etapu i najważniejsze wiadomości aktualne. Każda drużyna otrzyma jeden egzemplarz „Strzelca" bezpłatnie, pozatem zaś w dniu ukazania się numeru będą sprzedawane po 10 groszy za egz., nazajutrz zaś po 25 gr. Po ukończonym marszu można będzie „Strzelca na Szlaku" otrzymać za nadesłaniem pod adresem Redakcji jednego zł. w markach pocztowych.

Z DZIEJÓW BOHATERSTWA

MUSICIE ZWYCIĘŻYĆ

Noc była ciemna i dżdżysta. Nic nie widać było na dwa kroki. Ułani jednak pędzili co sił. Trzeba było przecie posuwać się jeszcze szybciej, niż cofające się oddziały nieprzyjacielskie, by móc przeciąć im drogę odwrotu, zmusić do złożenia broni.

Mimo zmęczenia kilkudniowemi harcami na tyłach uciekających oddziałów bolszewickich, kawalerzyści nasi w świetnym byli humorze. Bo zwyciężało się, szło się naprzód, odbierało z powrotem polską ziemię, zabierało jeńca i takie kupy sprzętu, tyle rzeczy, porzuconych przez cofających się w popłochu. Teraz obiecywano sobie: „Ale zadamy im bobu pod Nowogródkiem".

I cieszyli się chłopcy już zawczasu, jakie to „towaryszcze zrobią głupiozdziwione miny" i łaskotali konie ostrogami...

Wtem dowódca krzyknął: „łącznik do mnie".

Ułan Grzegorz Pełka przeszedł w galop.

— Rozkaz, panie majorze!

— Macie oto kartkę. Zawieść czemprędzej. Chodzi o to, by sąsiedni oddział zdążył na czas. Inaczej bolszewicy mogą się wymknąć. Jazda!

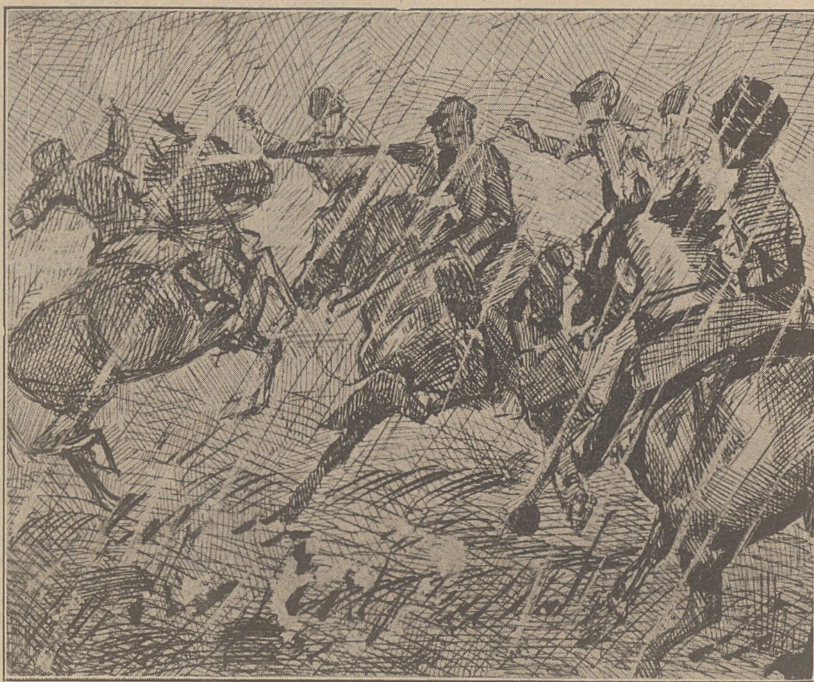
Ułan Grzegorz Pełka ledwo zdążył zasalutować — już pędził bocznemi drogami, na przełaj, by prędzej wręczyć meldunek. Bo przecie jakby te psubraty się wymigały, taka byłaby szkoda...

Po kilku jednak minutach z galopu musiał przejść w kłus. Za ciemno było. Deszcz lał jak z cebra, ani jednej gwiazdy, ani tam żadnego księżyca ani śladu, gałązki świerkowe biją po nosie, zmylić drogę tak łatwo, koń się ślizga na mokrej grząskiej glinie.

Jechał więc Pełka takim sobie nieleniwym truchtem, uważał na strony, by nie zbłądzić i kombinował, jakiej treści list wyśle do Kaśki.

Bo Kaśce zdawał raport miesięczny ze wszystkiego, co się z nim działo. I starał się objaśnić głupiej babie tajemne sprężyny strategji i wyklarować jej, jakie są zamiary Naczelnego Wodza, które, jakby sądzić wolno z listów Grzegorza do Kaśki, ułan Pełka z czwartego szwadronu 7 pułku znał na wylot.

Przed dwoma miesiącami pisał: „Cofamy się prędziutko. A te bałwany za nami idą. To osły! Nie chcą zrozumieć, że my to tylko dla śmiechu, tak dla kawału, i jak im potem damy, to o jej! Drzazgi polecą!"



Pierwszemu, który się zbliżył, palnął wp rost w łeb z karabinka.

A znowu przed miesiącem: „W pierwszych słowach mojego listu powiadamiam, że jezdem w dobrem zdrowiu, i żeśmy sprali ich, że im wszyćkim, jak są, gęby popuchły, czego i Tobie życzę. Uprzedzałem już w tamtem mojem pisaniu, więc się nie zdziwisz, bo u nas, to porządek je i jak się co postanowi, to tego się już trzymamy".

A teraz, myślał, to napiszę tak: „O kele Nowogródka jesteśma. My na przedzie, od tyłu licząc, potem te psie juchy, potem znowu my, a potem Ty. Żeby dobrze skapowała jak to wszystko je urządzone po porządku". I dalej napiszę: „Uplanowaliśmy tak mądrze, żeśmy tą hołotę od reszty ichniego towarzystwa odcieli i pod samem Nowogródkiem wtem, tak spokojnie całkiem, do nich: „zdawajś" powiedzieli. A oni zgłupieli, no i karabiny nam ofiarowują. Ja w tem całem urządzeniu ichniego poddania się ważną funkcję spełniałem, bom 16-ty pułk gdzie należy skierował, żeby tam był, gdzie trzeba było. To ja zrobił tak, żeby ich okrążyli. I ja pierwszy krzyknął potem — zdawajś!"

— Pierwszy czy nie pierwszy, kto tam sprawdzi, uśmiechnął się mądrala Pełka. A kobicie przyjemno się zrobi...

Doszły go zdala jakieś szmery. Wsłuchiwał się uważnie.

— Tak, konie to są. I mój gniady uszy nastawił, poczuł. Szesnasty pułk, znaczy. Dawno pora, żebym go spotkał. Jakoś to strasznie daleko mi się wydawało...

Przyśpieszył. Sprawdził — meldunek w kieszeni złożony leży.

Słyszał już głosy, brzęk strzemion, stuk kopyt. Poprzez smugi deszczu dojrzał — szare postacie na koniach suną czwórkami. Popędził w stronę czoła kolumny, by znaleść dowódcę, podjechał bliżej. Chciał już coś powiedzieć, gdy wtem oniemiał, rozdziawiwszy szeroko gębę i rozwarłszy przeolbrzymie ślepia.

Tamci też się zdziwili. Lecz po chwili opamiętali się i zaproponowali bez uniesienia:

— „Zdawajś, towaryszcz!"

Bo był to oddział bolszewicki, który ułan Pełka w ciemności uważał za swoich.

— „Zdawajś", powtórzyli spokojnie, okrążywszy go. Był sam jeden, ich było tylu — nie było o czem gadać...

Ale ułan Pełka inaczej od nich rozumował.

Przecie w tem nienapisanem jeszcze liście do Kaśki będzie „stojało" co innego — że to on pierwszy krzyknął „zdawajś" i całą kupę bolszewików wziął w jasyr! Jak to teraz będzie... I potem, ten meldunek, co go wiezie. Nie, tak nie idzie. On, ułan polski, w chwilach zwycięskich, żeby...

— „Psia wasza mać", huknął wtem, i pierwszemu, który się zbliżył, palnął wprost w łeb z karabinka. Strzelił poraz drugi i trzeci. Widząc padających kolegów, moskale się o parę kroków co-

OPŁATA POCZTOWA RYC7 ŁTEM

WSPANIAŁY POMNIK



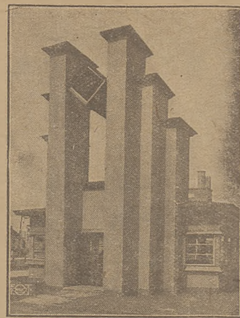
...na cześć lotników, dzieło znakomitego rzeźbiarza p. Wittiga — stoi przed frontem Pałacu Kultury i Sztuki na P. W. K.

STRZELEC

BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY

poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

ORYGINALNY PAWILON



jednej z fabryk przemysłu spożywczego na P. W. K.



Widok z lotu ptaka na tereny Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu

BRUKSELSKIE WYCIECZKI. NA P. W. K.

Żywe zainteresowanie Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu okazuje Bruksela, z której w najbliższym czasie przybędzie szereg wycieczek. W sierpniu przewidziana jest wycieczka Cercle Gaulois, składająca się z przemysłowców i finansistów, dalej w tym samym miesiącu przewidziana jest wycieczka Brukselskiego Turing Klubu. W ślad za temi wycieczkami przybędzie kilku dziennikarzy belgijskich. Nieustalony jest jeszcze termin przyjazdu oficjalnej wycieczki Rządu Belgijskiego, która przybędzie do Poznania pod przewodnictwem Radcy Poselstwa p. Litwińskiego.

„Buletin Touring" w Brukseli w najbliższym tygodniu wydaje specjalny numer, poświęcony Polsce i i Powszechnej Wystawie Krajowej a Touring Klub na ...e de la Loi urządził specjalną wystawę fotografji oraz afiszów propagandowych PWK.

ZNIŻKI FINLANDSKIE DLA UDAJĄCYCH SIĘ NA PWK.

Na skutek starań poczynionych przez Poselstwo Polskie w Helsingforsie władze finlandzkie przyznały dla osób udających się na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu 25 proc. zniżkę na kolejach finlandzkich. Zniżka dotyczy przejazdu do jednego z portów finlandzkich.

Jednocześnie Finlandzkie Tow. Żeglugi przyznało również 25 proc. zniżkę osobom udającym się na PWK. statkiem „Posseidon", który stale kursuje na linji Helsingfors — Gdańsk.

60 wycieczek w ciągu jednego dnia

W ciągu nocy z dnia 14 na 15 bm. i rano 15 bm. przyjechało do Poznania aż 60 wycieczek, z których najmniejsza liczy 60 a największa 500 osób. Są to przeważnie wycieczki na Zjazd Pracowników Kolejowych, który rozpoczyna się w dniu dzisiejszym w Poznaniu.

Niezależnie od wycieczek na Zjazd Pracowników Kolejowych w ciągu dzisiejszej nocy przyjechało 16 gimnazjów ze wszystkich części kraju oraz 25 szkół powszechnych

Potężne wrażenie wywarła P. W. K.

NA POSŁÓW i MINISTRÓW PANSTW OBCYCH, KTORZY JĄ ZWIEDZILI

Przyznać trzeba, że zrazu zagranica z wielkiem niedowierzaniem odnosiła się do dźwiganej z takim trudem i mozołem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, bo to — takie już się u innych narodów utarło mniemanie, ze my, Polacy, jesteśmy tylko mocni w gadaniu, a nie w działaniu.

Tymczasem teraz przekonała się zagranica, że umiemy nie tylko gadać ale i twórczo pracować. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu wywiera potężne wrażenie na tych wszystkich gości zagranicznych, którzy ją zwiedzili. Zwłaszcza posłowie i ministrowie obcych państw stale rezydujący w Warszawie nie mają dość słów uznania i podziwu dla tego wielkiego dzieła narodowego, które zostało dźwignięte w Poznaniu.

Opinje przedstawicieli państw obcych o P. W. K. brzmią w streszczeniu następująco:

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Grecji p. Jerzy Lagudakis oświadczył o P. W. K. co następuje:

— Moja krótka, coprawda, wizyta na Powszechnej Wystawie Krajowej wywarła na mnie jaknajlepsze wrażenie. Byłem zresztą pewien, że polski patrjotyzm i polska ambicja zaprezentują na Wystawie rzeczy, godne pracowitości i inteligencji narodu polskiego. Jednak to co ujrzałem, było dla mnie najmilszą niespodzianką w porównaniu z innemi wystawami i targami, które miałem sposobność zwiedzić w czasie mej długiej karjery dyplomatycznej.

Najważniejszym celem każdej wystawy narodowej jest zaprezentowanie wszystkich postępów kraju, poczynionych w przeróżnych gałęziach przemysłu, handlu, sztuki i t. d., ale są sposoby i... sposoby tego prezentowania. Otóż organizatorowie Wystawy Poznańskiej osiągnęli na tym punkcie szczyt doskonałości, zasługując na najszczersze powinszowania i na najgorętszą pochwałę. Co zaś najbardziej ...m się chwali i powinno być podkreślone przedewszystkiem, to stworzenie czegoś trwałego, nieprzemijającego, co zostanie wspomnieniem Wystawy ku korzyści kulturalnej kraju, mianowicie: zbudowanie nowej dzielnicy miasta przez postawienie pięknych gmachów, tworzących, jako całość, dowód zmysłu praktycznego i postępu kulturalnego, bo wszystkie te gmachy będą spożytkowane dla kształcenia nowego pokolenia.

— Brak mi słów dla wyrażenia zachwytu nad działem sztuk pięknych, zawierającym dzieła wprost cudowne. Dział rządowy zasługuje również na szczególne wyróżnienie, stanowi bowiem sam w sobie odzwierciadlenie postępu kraju w dziedzinie administracyjnej. Drobiazgowa dokładność i staranność tego działu są, mówiąc bezstronnie, imponujące. Dział przemysłowy nie pozostawia nic do życzenia, tak dobrze jest zorganizowany, dając przytem laikom wyborne wyobrażenie o postępach i umiejętnościach kraju.

— Każdy człowiek myślący i zdolny do zapoznania sobie dokładniej pracy i wspaniałości wyników Poznańskiej Powszechnej Wystawy Krajowej, może, opuszczając Wystawę, zawrzeć ogół swych wrażeń najwymowniej w jednem, a mocnem słowie: „Brawo!"

Włodzimierz Robew, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarji w Warszawie, zwiedził wraz z innymi dyplomatami Wystawę Poznańską i tak się o niej odzywa:

— Nie mam słów dla wyrażenia mojego zachwytu Powszechną Wystawą Krajową. Jest to rzeczywiście coś wspaniałego, jako koncepcja, ujęcie, organizacja i jako bogactwo eksponatów. Jest to też niebywale piękny sukces organizatorów i imponujący przegląd dorobku pracy polskiej w ciągu 10 lat niepodległości, poczynionych postępów i bujnego rozwoju we wszystkich dziedzinach. Zwiedzałem Wystawę z nieustającym zachwytem pawilon, po pawilonie. Wynik: jak najlepsze wrażenie i niezłomne postanowienie powrotu, być może, jeszcze niejednokrotnego, aby po tem pierwszem zwiedzeniu ogólniejszem poświęcić teraz więcej czasu na zgłębienie poszczególnych działów. Wystawa poznańska — to niewyczerpane pole do studjów dla każdego, pragnącego poznać całokształt polskiego życia państwowego, gospodarczego i artystycznego, specjalnie cenną jest Wystawa dla dyplomatów.

— Mnóstwo wycieczek bułgarskich szykuje się do zwiedzenia Wystawy Poznańskiej. W Sofji powstał nawet specjalny komitet, zajmujący się zorganizowaniem tych wycieczek. Obecnie już przyjechało dwóch przedstawicieli bułgarskiego Banku Rolnego, którzy chcą przestudjować st... i dokładnie dział rolniczy Wys... Dział ten przedstawia dla nas szczególnie wielką wartość, interesujemy się bowiem bardzo poważnie polskiemi maszynami rolniczemi. Również i inne działy będą przedmiotem naszej uwagi, przedewszystkiem dział budowy maszyn, zakładów dobroczynnych, burs, ochronek wagonów i t. p., zresztą i wszystkie inne będą zwiedzane z zainteresowaniem przez moich rodaków.

— Powracając do moich wrażeń osobistych muszę wyrazić zachwyt pawilonem sztuki. Wysoko cenię malarstwo i rzeźbę polską, lecz to, co ujrzałem, przewyższyło moje oczekiwania. Słowem, wystawa wywarła na mnie wrażenie niezapomniane.

Poseł japoński p. Matsushima powiedział o P. W. K.:

Wystawa Powszechna w Poznaniu wykazuje w sposób dobitny całą działalność polityczną, gospodarczą i kulturalną, jaką Polska potrafiła rozwinąć w ciągu ... ostatnich lat, od czasu odzyskania swojej niepodległości. Przypomni ona ... przeszłość Polski świadczy o postępie osiągniętym do chwili obecnej w całem jej życiu narodowem i pozwala rokować jej obiecującą przyszłość. To też jest oczywiste, że wystawa odegra bardzo doniosłą rolę, przyczyniając się nietylko do zacieśnienia stosunków pomiędzy wszystkiemi prowincjami kraju, ale także do zbliżenia Polski z zagranicą.

Poseł Hiszpanji p. Silvio F. Vallin w takich słowach ujmuje swoie wrażenie z P. W. K.:

— Udałem się do Poznania z prawdziwą przyjemnością, ażeby zobaczyć powszechną wystawę polską. Bynajmniej nie jestem zaskoczony wysiłkiem, jaki ona przedstawia, ponieważ znam doskonale żywotność narodu polskiego, jego wielką czynność oraz jego silną wolę, wcieloną w oświadczeniu: „Jesteśmy!

Jakkolwiek niepogoda nie pozwoliła mi zdać sobie dokładnie sprawy we wszystkich szczegółów wystawy, niemniej zdołałem zauważyć wielkie znaczenie, jakie posiada przedewszystkiem oddział rolniczy wystawy oraz dział przemysłu metalowego w oddziale wielkiego przemysłu. W tym też duchu zdałem sprawę o znaczeniu wystawy mojej wyższej władzy w Madrycie, podkreślając wielki wysiłek rolnictwa i przemysłu polskiego oraz wspaniałe wyniki, jakie one już odniosły.

Patrząc na te wszystkie wytwory, tak imponujące, trudu Polaków, nie mogę, jak tylko wyrazić wielki żal, że Polska nie była w stanie dla względów oszczędnościowych, wziąć udziału w naszej wystawie międzynarodowej w Barcelonie. Widzianoby tam bowiem z prawdziwem zadowoleniem owoce godnej podziwu pracy Polski w ciągu pierwszego 10-lecia odzyskania jej niepodległości.

Poseł Finlandji p. dr. Idman nie szczędzi słów podziwu, mówiąc tak:

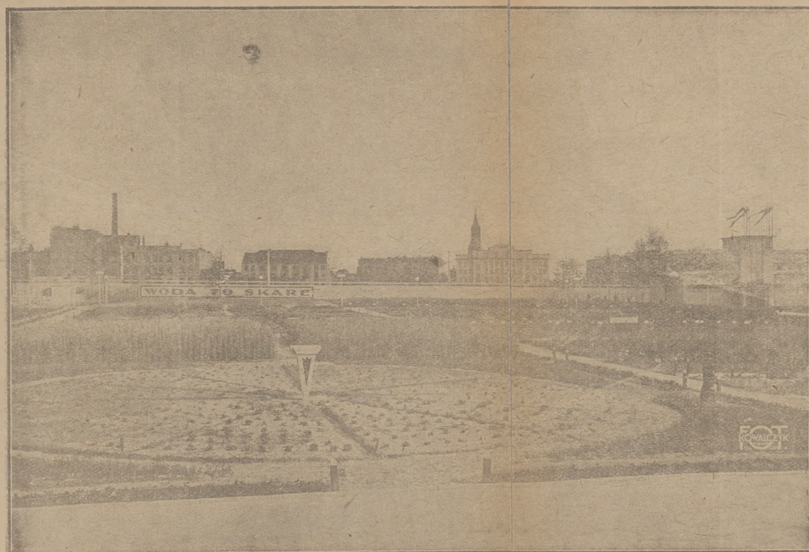
Wystawa w Poznaniu przedstawia się bardzo zajmująco. Z podziwem i ze zdumieniem widzi się tyle pięknych eksponatów. Nietylko ilość wystawionych towarów, kart i tablic statystycznych budzi zachwyt. Trzeba powinszować organizatorom wystawy: zdołali oni nadać jej pod każdym względem tak godną i pociągającą formę, dzięki czemu oko napawać się może pięknym widokiem. Bezwątpienia wystawa będzie wielkim sukcesem. Nie ulega również żadnej wątpliwości, że ściągną na nią liczne rzesze Polaków, ale jestem przekonany, że i cudzoziemcy nie ominą tej okazji do zwiedzenia Polski, mogąc jednocześnie poznać kraj i zorjentować się w jego sprawności. Jestem tem bardziej o tem przekonany, że dziś będę miał przyjemność widzieć u siebie w poselstwie 30-tu studentów wyższej Szkoły technicznej w Helsinki, którzy ze swoimi profesorami przybyli do Polski, ażeby m. in. zwiedzić wystawę w Poznaniu. Takie odwiedziny, które napewno i przez inne kraje nie będą zaniechane, są czynnikiem wzmacniającym i zacieśniającym stosunki przyjacielskie między krajami.

Organizacja wystawy pociągnęła za sobą olbrzymie koszty i wymagała dużo osobistego wysiłku ze strony stojących na jej czele, ale mają oni satysfakcję, że stworzyli wymowny wyraz twórczości polskiej i patrjotyzmu.

W taki to sposób podziw dla wielkiego ogólnonarodowego dzieła wyrażają wybitni przedstawiciele innych narodów, co nas dumą napawać winno, boć pokazaliśmy światu, że pracować umiemy, a przez tłumne zwiedzanie P. W. K. musimy pokazać obcym narodom, że wielkie nasze dzieło cenimy i kochamy.



Oryginalny pawilon fabryk wódek i likierów w kształcie stylizowanych wież chińskich



Fragment wystawy rolniczej na P. W. K. z polami doświadczalnemi.

Apel Zarządu Powszechnej Wystawy Krajowej

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej zwrócił się do społeczeństwa całego z apelem następującej treści:

Do Dyrekcji PWK. wpłynęło kilkadziesiąt zażaleń z powodu pominięcia przy zaproszeniach na oficjalne otwarcie Wystawy. Niewątpliwie wiele zażaleń jest słusznych. **Zarząd prosi jednak** zwrócić uwagę na fakt, że tak ogromne dzieło jak PWK., budowane w tempie niesłychanie szybkim, jak wszelkie dzieło ludzkie, obok ogólnie zresztą uznanych żali musi mieć także pewne niedociągnięcia. Przyczyną ich nie była jednak w żadnym wypadku zła wola lub lekceważenie kogokolwiek. Sądzimy więc, że z tego powodu naczelne instancje PWK., które starały się zawsze w sposób lojalny ustosunkować do każdego, spotkają się z wyrozumiałością.

Obok powyższych słusznych nieraz pretensyj, bywają także wymagania których rzeczowej podstawy uznać nie podobna. Do Zarządu wpływają np. setkami podania o bezpłatne bilety wstępu lub bilety kolejowe niejednokrotnie dla całych nawet wycieczek. Zdarzało się, że żądano także urządzenia przyjęć dla takich wycieczek. Ponieważ Zarząd musi przestrzegać bezwzględnie planu finansowego spełnianie tych życzeń jest niemożliwe. Gdyby bowiem Zarząd chciał stosować, poza wczasowemi daleko idącemi ulgami jeszcze inne, w rodzaju wyszczególnionych, stan finansowy musiałby zostać zachwiany.

Prosimy więc o wyrozumiałość i apelujemy do ludzi poważnych i rozumnych, ażeby chcieli nam być pomocni pod tym względem i uświadamiali niechętnych oraz krytyków.

Dyrekcja PWK. stwierdza, że skrzynki zażaleń mieszczące się na terenach Wystawy **bywają często** nadużywane przez ludzi złośliwych, a nawet prowokatorów. Uprasza się więc Szanowną Publiczność, ażeby była pomocną przy uniemożliwianiu takich wypadków i dopomagała władzom państwowym powołanym do utrzymania porządku na terenach Wystawy i administracji terenów PWK.

Pokazaliśmy światu, że umiemy tworzyć — pokażmy teraz, że umiemy z tego tworzenia korzyść wyciągać i zwiedzajmy tłumnie P. W. K.

Z jakich ulg kolejowych korzystają

osoby udające się na Powszechną Wystawę Krajową

Wobec coraz tłumniejszego napływu zwiedzających P. W. K. do Poznania godzi się ponownie zaznaczyć — jakie ulgi kolejowe przyznało Ministerstwo Komunikacji dla zwiedzających Wystawę i dla Wystawców. System tych ulg odbiega jednak od podobnych rok rocznie z powodu targów przyznanych ulg kolejowych. Bardzo liczni podróżni nie zapoznali się dotąd z nowemi przepisami i zostali wobec tego narażeni na opłatę całego biletu taryfy normalnej.

Aby zapobiec powtarzaniu się takich wypadków i z tem połączonych licznych chociaż niesłusznych regresów ze strony z własnej winy poszkodowanych podajemy poniżej ponownie najważniejsze przepisy w tym względnie.

1. PRZY PRZEJAZDACH POJEDYŃCZYCH

Podróżni, jadący do Poznania i powracający z Poznania do stacji pierwotnego wyjazdu mogą skorzystać w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych lub pospiesznych z ulgowych biletów powrotnych z Poznania za opłatą 2/3 taryfy normalnej odnośnej klasy i kategorji pociągu.

Czas ważności biletów powrotnych wynosi, niezależnie od odległości 15 dni. Przy wyjeździe z Poznania bilet powrotny musi być okazany organowi stacyjnemu sprawdzającemu bilety i ostemplowany przez tenże organ.

2. PRZY PRZEJAZDACH GRUPAMI.

Grupy podróżnych złożone conajmniej z 25 osób przewozi się do Poznania i z Poznania na odległość conajmniej 30 klm. w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych za opłatą połowy taryfy normalnej, przyczem za przejazd na odległość ponad 700 klm. pobiera się opłatę przypadającą za 700 klm.

W razie zgłoszenia się grupy podróżnych w liczbie mniejszej niż 25 osób pobiera się opłatę obliczoną za 25 osób.

Celem uzyskania ulgi powyższej, przewodnik grupy powinien przedstawić kasie biletowej, przynajmniej na 24 godziny przed zamierzonym wyjazdem zgłoszenie na piśmie zawierające: nazwisko przewodnika grupy, ilość uczestników wycieczki, dzień wyjazdu, oznaczenie klasy wagonu i rodzaj pociągu. Dalsze szczegóły należy zaciągnąć zawczasu na stacji wyjazdu.

3. PRZY PRZEJAZDACH GRUPAMI MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Młodzież szkolną oraz wychowańców i t. p. wraz z towarzyszącym im personelem nadzorczym przewozi się do Poznania i z Poznania przy wspólnych wycieczkach conajmniej 10 osób w wagonach II i III klasy, pociągów osobowych, mieszanych lub pospiesznych za opłatą 1/3 taryfy normalnej odnośnej klasy i kategorji pociągu, przyczem za wyjazd na odległość ponad 700 klm. pobiera się opłatę przypadającą za 700 klm.

Uczniowie i t. d. poniżej 10-ciu lat płacą 1/4 ceny biletu według taryfy normalnej.

Do uzyskania powyższej ulgi jest wymagane pisemne zgłoszenie wycieczki przez odnośny zakład naukowy (wychowawczy). Zgłoszenie takie skierowane do stacji wyjazdu powinno zawierać datę wyjazdu, ilość uczestników wycieczki, oznaczenie klasy wagonu i rodzaju pociągu.

4. PRZY PRZEJAZDACH WYSTAWCÓW PWK. I ICH PRACOWNIKÓW.

Wystawców PWK oraz ich pracowników przewozi się od stacji miejsca ich zamieszkania względnie siedziby firmy do Poznania i z powrotem w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych lub pospiesznych za opłatą połowy taryfy normalnej odnośnej klasy kategorji pociągu.

Wystawcy i ich pracownicy otrzymują ze strony PWK. specjalne legitymacje kolejowe

5. PRZY PRZEJAZDACH OKRĘŻNYCH.

a) Ulgowe bilety zeszytowe.

Podróżni, którzy udając się na PWK w Poznaniu lub po zwiedzeniu tejże mają zamiar odbyć podróż po Polsce, mogą korzystać z ulgowych biletów zeszytowych klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych za opłatą 2/3 taryfy normalnej (33,3 proc. zniżki) odnośnej klasy i kategorji pociągów. Zeszyt składa się z biletów pojedyńczych, które mogą opiewać na różne klasy i kategorje pociągów. Ulgowe bilety zeszytowe wydają biura podróżne krajowe i zagraniczne, (Orbis, Cook and Son).

Czas ważności ulgowego biletu zeszytowego wynosi 2 miesiące z wliczeniem dnia ostemplowania. Podróże mogą być rozpoczęte w dowolnym dniu w ciągu ważności biletu. Zeszyt wydany w kraju musi zawierać conajmniej trzy ulgowe bilety pojedyńcze, z których dwa muszą opiewać na stację Poznań jako początkową lub końcową.

Łączna odległość poszczególnych odcinków, na które opiewają bilety ulgowe musi wynosić conajmniej 800 klm. Przed wyjazdem z Poznania zeszyt z pozostałemi biletami, musi być przedstawiony we właściwym biurze PWK. (pawilon 20 obsługi publiczności, na terenie A Targów Poznańskich) celem ostemplowania go na miejscu na to przeznaczonem.

6. PRZY PRZEJAZDACH OKRĘŻNYCH.

b) Ulgowe bilety okrężne

Osoby, które udając się na PWK. w Poznaniu lub po zwiedzeniu tejże mają zamiar odbyć podróż po Polsce w dowolnych kierunkach dowolną ilość razy, w pewnym okresie czasu, mogą korzystać z ulgowych biletów okrężnych klasy I. II i III

Ulgowe bilety okręgowe wydaje się z ważnością na dni 15 licząc od daty, jaką wskaże nabywca pod warunkiem ostemplowania biletu w tym okresie przez właściwe biuro PWK. w Poznaniu (pawilon 20 obsługi publiczności na terenie A Targów Poznańskich). Bilet bez powyższego stempla staje się nieważnym już w dniu 13.

Cena okręgowego biletu wynosi: Kl. III 100 — zł. 2 — zł. stał. opł. rodz. G. cz. II Tar. — Kl. II 150 — zł. 3 — zł. stał. pł. rodz. G. cz. II Tar. — Kl. I 250 — zł. 5 — zł. stał. opł. rodz. G. cz. II Tar.

Zamówienia na ulgowe bilety okręgowe uskutecznia się na umyślnych formularzach nakładu urzędowego, które nabywa się w kasach osobowych i wnosi się do jednej z Dyrekcyj Kolei Państwowych według uznania zamawiającego. Do zamówienia należy dołączyć fotografję z własnoręcznym podpisem oraz pokwitowanie kasy głównej dyrekcji z odbioru opłaty taryfowej za bilet o ile pieniądze wniesiono wprost do kasy głównej danej dyrekcji kolejowej lub Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.), o ile pieniądze wysłano pocztą lub za pośrednictwem P. K. O.

Na przekazie pocztowym lub blankiecie P. K. O. należy wskazać, że przesłana kwota służy na zakup ulgowego biletu okręgowego.

W miejscowościach będących siedzibami dyrekcji, a mianowicie: w Gdańsku Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu Radomiu, Stanisławowie, Warszawie i Wilnie można wnosić zamówienie na ulgowe bilety okręgowe wraz z należną opłatą taryfową bezpośrednio do wyznaczonych w tym celu kas biletowych.

7. PRZY PRZEJAZDACH OKRĘŻNYCH.

c) Ulgowe bilety zbiorowe.

Grupy podróżnych, którzy udając się na PWK. w Poznaniu lub po zwiedzeniu tejże, mają zamiar odbyć podróż po Polsce na łączną odległość conajmniej 800 klm. mogą korzystać ze zbiorowych biletów ulgowych.

Podróż może się rozpoczynać od stacji i prowadzić do tejże przez Poznań.

Prawo do ulgowych przejazdów przyznaje się grupom złożonym conajmniej z 25 osób.

W celu uzyskania ulgi osoba, organizująca wycieczkę (Komitet, związek, stowarzyszenie, urząd i t. p.) powinna zwrócić się przynajmniej na 7 dni przedtem z pismem do Dyrekcji Kolei państwowych, w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podroży okrężnej. Zgłoszenie to powinno zawierać cel podróży, okres, zamierzonych przejazdów, rodzaj pociągów, przypuszczalną ilość uczestników wycieczki oraz imię, nazwisko i adres przewodnika (przewodników) względnie także jego zastępcy.

Członkom zalegalizowanych towarzystw naukowych, kulturalno - oświatowych, turystycznych i t. p. oraz nauczycielom (nauczycielkom) szkół powszechnych młodzieży szkolnej, wychowańcom zakładów dobroczynnych, burs, ochronek i t. p. przejazdy ulgowe mogą przyznane być przy grupach złożonych z ilości poniżej 25 osób niemniej wszakże, niż 10 osób.

Ulgi oblicza się według następujących zasad:

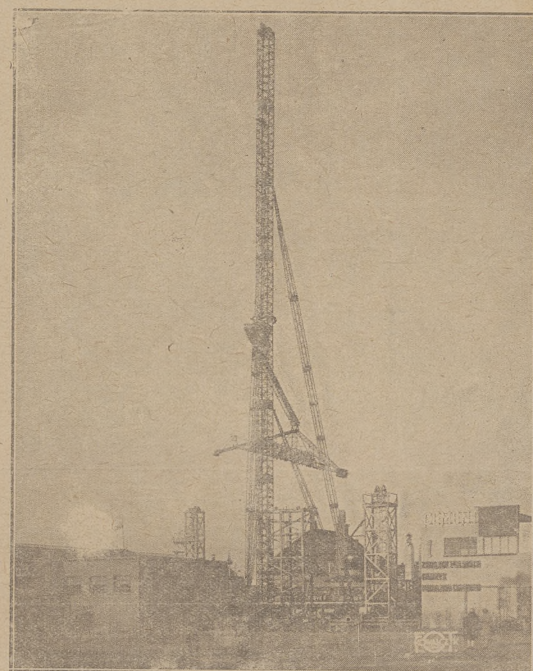
a) przy przejazdach na odcinkach, których stacją wyjazdu jest stacja Poznań, — za opłatą połowy taryfy normalnej odnośnej klasy i kategorji pociągu.

b) przy przejazdach na innych odcinkach za opłatą 2/3 taryfy normalnej odnośnej klasy i kategorji pociągu z zastosowaniem przyjętej zasady od wskazanych pod a i b zasad obliczenia opłat za przejazd stanowią,

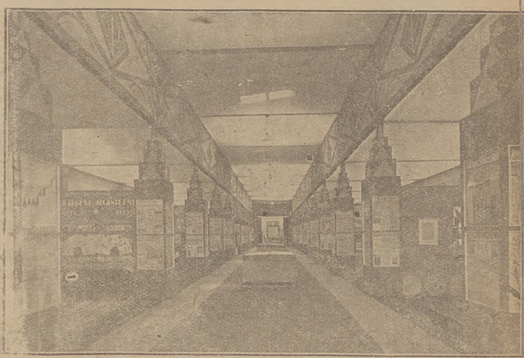
a) przejazdy młodzieży, za które pobiera się 1/3 taryfy normalnej,

b) przejazdy nauczycieli, (nauczycielek), robotników, za które pobiera się połowę taryfy normalnej.

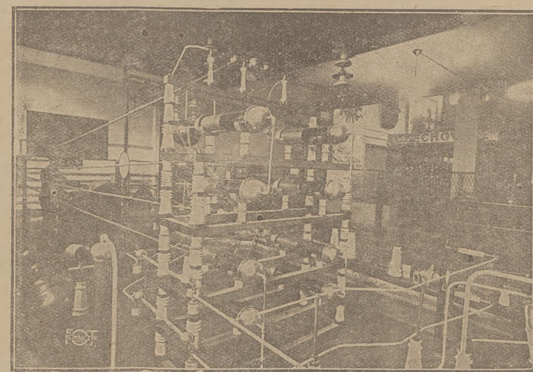
Przed wyjazdem z Poznania zaświadczenie uprawniające do nabywania ulgowych biletów zbiorowych musi być ostemplowane, we właściwem biurze PWK (pawilon 20 obsługi publiczności na terenie A. Targów Poznańskich).



W dziale budownictwa na P. W. K. zwraca uwagę ogromna betoniarka, zbudowana przez jedną z firm krajowych.



Wnętrze pawilonu prasy na P. W. K.



Model elektrowni w pawilonie elektrotechnicznym na P. W. K.

fnęli. Ale zdając sobie sprawę, że Polak ujść im przecie nie może, celując weń, powtórzyli mu jeszcze:

— „Zdawajś".

— „Nie ja!" wrzasnął ułan, kładąc trupem najbliższego przeciwnika. Gruchnęły strzały. Pełka osunął się cicho z konia, ze zdławionym jękiem...

Podbiegli. Lecz ułan, kurczowo trzymając karabinek, strzelił znowu...

— „Żywego nie dostaniecie... żołnierza polskiego..." przecedził przez zęby.

— „Na śmierć... dobić!" zakrzyczeli bolszewicy, rzucając się nań z pałaszami i wysoko uniesionemi kolbami.

Wstrzymał ich suchy rozkaz.

— „Stój!"

Podszedł wysoki brunet w skórzanej kurtce, z rewolwerem przy pasie i dużą czerwoną gwiazdą na czapce.

— „Widzieliście przecie, łajdaki, jaki odważny. Prawdziwy żołnierz, rycerz! Opatrzeć mu zaraz rany... i obchodzić się, jak przystoi wobec dzielnego żołnierza!"

Tamci rozeszli się niechętnie, szepcząc:

— „Sie wie... były carskiej gwardji oficer... zawsze gotów zdradzić... ich by razem warto przystrzelić"...

Ułan Pełka tak gorzkiemi myśli był przejęty, że nawet nie czuł bólu fizycznego, gdy mu opatrywano ciężką ranę w brzuch. Tak się wszystko pokiełbasiło, tak wszystko wypadło naodwrót!

— „Ja — w niewoli... ja się dałem żywcem wziął do niewoli... i meldunku nie doręczyłem, i przezemnie zamiary dowództwa się mogą nie udać... O rety! Co ja teraz Kaśce napiszę.

Żeby ten ichni pan oficer się nie wtrącił, byłoby lepiej... przynajmniej zginąłbym bohaterską śmiercią..."

Zaczął majaczyć. Krwi dużo stracił, osłabiony był bardzo i zdenerwowany krańcowo. Wydawało mu się, że okrążają go wrogowie, tysiące wrogów, a on szablą im głowy ucina i ucina, i ciągle krzyczy, za każdym razem, jak głowę uciął — nie ja, nie ja — mnie nie weźmiecie, ja się poddawać nie umiem.

Obudziły go gęste strzały. Słuchał, półprzytomny. Jakieś komendy, jakieś krzyki, potem znowu strzały, dużo strzałów, potem cisza.

Nie rozumiał, co się dzieje, ale właściwie to było mu już wszystko jedno.. Po tym blamażu, po tem, jak go żywcem do niewoli wzięto....

Wtem okrzyknięto go „Pełka!"

Uniósł się.

Koło wozu ambulansowego stał dowódca szwadronu jego, a obok jakiś pan major z 16-go pułku, a obok ten ichni oficer, już bez pistoletu przy boku.

I mówił po rosyjsku.

— „Ten chłopiec wpadł na mój oddział. Otoczony ze wszystkich stron, bronił się zaciekle. Ciężko ranny, upadł na ziemię i wtedy jeszcze strzelał, nie chciał się poddać... Jesteśmy przeciwnikami. Każdy z nas bije się za swoją Ojczyznę. Ale trudno nie przyznać: mając takich żołnierzy, musicie nas zwyciężyć. .

— „Tak, musimy zwyciężyć!" w tem stanowczym głosem stwierdził ułan Pełka, i zaczerwienił się gęsto, zrozumiawszy, iż palnął wielkie głupstwo, zabierając głos wobec przełożonych.

Ale widać nie wzięto mu tego zbytnio za złe. Bo pan major uśmiechnął się dobrotliwie, rotmistrz zrazu nieco skonfundowany, pogłaskał go po głowie, a ten ichni pan oficer, co to teraz sam w niewoli był, wskazał ręką:

— „No, sami widzicie! Z takim żołnierzem, polskim żołnierzem... jak nie zwyciężyć!"

W. J.

STRZELCZYNIE CZĘSTOCHOWSKIE

Nietylko z rymów słynie Częstochowa. Ani tylko ze zdobycia puharu Muszkieta, ale i ze swych strzelczyń, które „mają wygląd krzepki i uśmiech zwycięski".

Oddział częstochowski założony został w roku 1920 przez obywatelkę Marję Kasprzycką, która przez dłuższy czas piastowała godność prezeski.

Dziewięć lat pracy i zmagań z trudnościami, to pokaźny dorobek strzelczyń częstochowskich. Różnie w tym czasie bywało, raz lepiej, raz gorzej, ale przez wszystkie przeszkody kroczył oddział Częstochowski zwycięsko i dziś liczy 36 chętnych do pracy strzelczyń.

Strzelczynie ukończyły kurs sanitarny, zorganizowany przez miejscowe siły lekarskie pod kierownictwem honorowego prezesa oddziału męskiego płk. dr. Mikulskiego. Pozatem oddział prowadzi wychowanie fizyczne, musztrę oraz przedmioty przysposobienia wojskowego .

Strzelczynie biorą czynny udział we wszelkich imprezach, urządzanych przez oddział męski i przez obwód częstochowski. Skutecznie współpracują w służbie sanitarnej i gospodarczej przy organizowaniu dorocznych zawodów marszowych oraz uczestniczą w nich w charakterze zawodniczek.

Z wielkim zapałem i regularnością uczęszczają strzelczynie na pogadanki i wykłady ogólnokształcące, wygłaszane przez referenta kult. oświatowego obwodu częstochowskiego prof. Milera, referentkę oddziału żeńskiego ob. Monkowską i Stodulską.

Osobna karta w historji oddziału należy się strzelczyniom-aktorkom z amatorstwa, które biorą czynny udział w pracy sekcji dramatycznej oddziału męskiego. Przy ich współudziale wystawiono „Więźnia z Magdeburga", „Legjonistów", „Szaleńców" i wiele innych sztuk. Tu wyróżnia się zdolnościami aktorskiemi kierowniczka oddziału ob. Reterska.

Komendantką oddziału w chwili obecnej jest ob. J. Kowacka, dobrze znana z zawodów marszowych.



Jeden z najstarszych oddziałów strzelczyń — Częstochowa ze swym sztandarem.

Marsz z Częstochowy do Częstochowy

Dnia 21 lipca 1929 roku obwód Zw. Strzeleckiego Częstochowa zorganizował swój 5 doroczny marsz. Trasa 36 km., podzielona była na 2 etapy: Częstochowa — Gnaszyn — Blachownia— Trzepizury — Dzbów 29 km., oraz Dzbów—Stradom—Częstochowa 7 km., przyczem na tym ostatnim etapie regulamin zezwalał na bieg indywidualny.

Do zawodów stanęło 11 drużyn strzeleckich, pluton łączności przy P. O. W. Radomsko, oraz sekcja oddziału żeńskiego Częstochowa.

Od wczesnego ranka zawodnikom dawał się we znaki piekielny upał.

Rozpoczyna zawody sekcja żeńska, która wyrusza o godz. 6 m. 30, poczem następne drużyny odchodzą w jednominutowych odstępach.

W miejscowościach, gdzie zorganizowano punkty kontrolne, a więc w Blachowni, Trzepizurach, Konopiskach i Dzbowie samorzutnie powstały Komitety Obywatelskie, które zajęły się dostarczeniem zawodnikom napojów rzeźwiących i wody do picia. W Dzbowie zawodników obowiązywał 10 minutowy odpoczynek.

Około godz. 10 m. 30 na placu Magistrackim zebrały się liczne tłumy publiczności, z zapartym oddechem oczekując przybycia zwycięskich zawodników.

Pierwszy na metę wpada ob. Rydz z oddziału Częstochowa. Orkiestra miejscowej Straży Pożarnej wita go Pierwszą Brygadą, publiczność zaś burzą oklasków.

A za nim długim przerywanym sznurem przebiegały ulicami miasta postacie szarych, nieznanych, oblanych potem, zakurzonych pyłem polskich dróg — żołnierzy strzelców.

Około godz .12 m. 30 dochodzą do mety ostatni zawodnicy, poczem sędziowie udają się do Magistratu, by ustalić ostateczne wyniki marszu.

Zwycięstwo drużynowe odniósł oddział Częstochowa I w 4:17:38", zdobywając nagrodę Miasta Częstochowy — posążek Marszałka Piłsudskiego z bronzu, sejmiku Częstochowskiego — radjo i 7 dyw. piech. — sztucer, oraz 13 żetonów. 2) Strzelecki Kl. Sp. Częstochowa 4:29:56", zdobywając nagrodę Miejsk. Kom. P. W. — materjał na 13 mundurów, nagrodę p. Kokulara — plakietę Marszałka Piłsudskiego i 13 żetonów. 3) Blachownia 4:32:01", zdobywając nagrodę Pow. Kom. P. W. i W. F. — sztucer, nagrodę „Gońca Częstochowskiego" — plakietę Marszałka Piłsudskiego i 13 żetonów. 4) Gnaszyn, zdobywając nagrodę „Expressu Częstochowskiego" — ozdobny kałamarz, nagrodę mjr. Smereczyńskiego — sztucer i 13 żetonów. 5) Kłobucko. 6) Stradom.

Sekcja żeńska przybyła na ogólnem miejscu 9, w znakomitej formie, zdobywając nagrodę Insp. Kuczyńskiego— posążek żołnierza.

Indywidualne zwycięstwo odniósł ob. Rydz (Częstochowa) 4:04:45", zdobywając zegarek srebrny Stow. Społ. Wychow. im. Marsz. Piłsudskiego, nagrodę prezydenta Jarmułowicza — „Pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej" i żeton. 2) Sudnik (Częstochowa) 4:09:50", nagroda dr. Mikulskiego — papierośnica srebrna i żeton złoty. 3) Lach (Częstochowa) 4:10:30", nagroda p. Majewskiego — papierośnica srebrna i żeton srebrny. 4) Stolarski (Gnaszyn), nagroda ob. Reterskiego — figurka Strzelca i żeton. 5) Jeruszka (Częstochowa), nagroda dr. Franka — figurka lekkoatlety i żeton. 6) Kaleta (P. O. W. Radomsko), nagroda ob. Kasprzyckiej — mandolina włoska. 7) Warmuz (Blachownia). 8) Ostrowski (Częstochowa). 9) Soluch (Bręczyca). 10) Wilczyński (Kłobucko) .11) Wołczyński (Częstochowa). 12) Gajzner (Blachownia). 13) Szczepański (Częstochowa). 14) Parzmiewski (Częstochowa). Zawodnicy, którzy zajęli miejsca od 7 do 14, otrzymali zegarki z podobizną Marszałka Piłsudskiego, ofiarowane przez dr. Biluchowskiego, dr. Goldmana, dr. Parnowskiego, ob. Kobyłeckiego, ob. Iglikowskiego, firmę Glicner i Zarząd Obwodu. Ogółem rozdano 25 nagród indywidualnych.

O godz. 13 w koszarach 27 p. p. odbył się obiad dla zawodników, poczem o godz. 17 nastąpiło rozdanie nagród. Przemawiali prezes obwodu ob. Wojnar - Byczyński i prez. miasta Jarmułowicz. Przy rozdawaniu nagród obecni byli: starosta Bielawka, mjr. Daniec, Ins. Buczyński, Zarząd Obwodu w komplecie, ob. Kasprzycka, Reterska, prezes Oddz. Częstochowa Miller, oraz przedstawiciele społeczeństwa, wojska i prasy.

Organizacja zawodów wypadła bardzo dobrze dzięki harmonijnemu współdziałaniu Zarządu Obwodu, Władz Państwowych i Samorządowych, oraz całego miejscowego społeczeństwa, które w znacznej mierze przyczyniło się do uświetnienia tej imprezy.

Komisarzem zawodów był Kmdt. ob. Kuźnicki, zaś sprawy gospodarcze i kwaterunkowe załatwiał ob. Czekiera. Komisji sędziowskiej przewodniczył Prezydent Miasta Częstochowy ob. Jarmułowicz, w jej skład zaś weszli mjr. Daniec, mjr. Świder, Insp. Kuczyński, wiceprezes obwodu ob. Kurkowski, prezes oddz. Częstochowa ob. Miller i kmdt ob. Kuźnicki. Funkcje kontrolerów pełnili kolarze z Częst. Tow. Cykl. i K. O. S. Viktorja. Samochodów dostarczył sejmik powiatowy, d-two dywizji i powiatowa Kasa Chorych. Opiekę sanitarną pełnili lekarz obwodu dr. Mikulski, oraz dr. dr. Goldman Franki, Parnowski i Wiśniowski.

Z tego chociażby zestawienia widzimy, że marsz obwodu Częstochowskiego istotnie powstawał wysiłkiem zbiorowym i jemu też zawdzięcza swe powodzenie.



Uczestniczki kursu dla strzelczyń w Warszawie.

Kobiecy obóz pod Kościerzyną

Pociąg zwolnił biegu, parowóz sapnął ciężko kilka razy, puścił parę i zatrzymał się wśród lasu, w bezludnej okolicy. Przez okno wagonu ujrzałem mnóstwo namiotów, rozsypanych po obu stronach wydłużonej leśnej polany. Wysiadłem z pociągu i skierowałem się ku owym namiotom .

Za chwilę podbiegło do mnie dziewczątko w mundurku przysposobienia o zuchowatych ruchach, ogorzałej twarzy i oczach figlarnych, a po wyjaśnieniu o co mi chodzi odprowadziło mnie do Komendy obozu.

Tu wylegitymowałem się i przedstawiłem zastępczyni, nieobecnej chwilowo komendantki, p. Goercównie, poczem udałem się w towarzystwie przewodniczki na zwiedzenie obozu.

Zacząłem od kuchni, gdyż w drodze przebyłem kawał czasu, a i obiad w obozie akurat się zbliżał. Byłem głodny porządnie, więc bardzo nie mówię o jakości obiadu, ale — ilość imponująca. Nieźle tu karmią, lepiej, niż w wojsku. Komendantki poszczególnych drużyn zaprezentowały mi kolejno swe oddziały — pokazując, co umieją i czego się uczą. Na program zajęć składa się wioślarstwo i pływanie pod kierunkiem fachowca - instruktora, gimnastyka, gry sportowe i pogadanki oświatowe, służba bezpieczeństwa, łączności, ratownictwa, wreszcie musztra wojskowa, ćwiczenia z bronią, ćwiczenia gazowe.

Zaznajomiłem się w ten sposób powierzchownie z życiem i działalnością obozu, a wzrok swój nacieszyłem bajecznym wprost pejzażem tego malowniczego zakątka Polski, jak również widokiem około 450 dziewczynek, czerstwych, zahartowanych, wysportowanych i zawsze promieniejąco wesołych. Opuściłem obóz z uczuciem zazdrości i żalu. Zazdroszcząc tym mieszkankom obozu, że nie mogę sam podobnież spędzać wakacyj, a żal czuję do tych rodziców, którzy z tych lub innych powodów, zazwyczaj mając na widoku niewygody, nie wysyłają swych córek do obozu, skazując je na pobyt w mieście, lub wywożąc ze sobą do „wód" i innych miejscowości kuracyjnych. Życie tam, w pensjonatach i willach letnich, nie dające się pomyśleć bez dancingów, flirtu i kart, nawet umywać się nie może do beztroskiego, zdrowego i pożytecznego „obozowania".

Gdybyż ci ludzie, wzdrygający się na myśl o obozie dziewcząt (a są i tacy i sporo) — te snoby, gdyby choć raz zechcieli zwiedzić to młodzieńcze letnisko!

Pojęcia nie macie, jak pięknie tu pod Kościerzyną. Na wysokim stromym brzegu jeziora Gerwaczyńskiego, w starym lesie sosnowym, na polanie, o kilka kilometrów od Kościerzyny rozpościera się obóz, a jego mieszkanki naprawdę nie potrzebują wzdychać do Szwajcarji czy innych Alp, ani nie pragną innych radości życia. Czują się tu bajecznie i kpią z rówieśniczek, spędzających lato w „Stamarach" zakopiańskich, helskich „Leonidasach" i gdyńskich „Riwierach".

K. S.

ZGŁOSZENIA I NAGRODY NA KADRÓWKĘ

ZGŁOSZENIA.

Do marszu zgłosiły się następujące drużyny:

W kategorji strzeleckiej: Równe, Łuck, Hrubieszów, Tomaszów Mazowiecki, Suchedniów, Jędrzejów, Kielce, Mława, Włoszczowa, Piotrków, Sosnowiec, Łódź powiat, Ostrzeszów, Tustanowice, Tarnów, Radom, Łódź Miasto, Kraków Orlęta, Lublin, Katowice, Żółkiew, Nowy Sącz, Zagożdżon I, Zagożdżon II, Koło, Warszawa I, Sanok, Chrzanów, Konin, Warszawa II, Krasnystaw, Drohobycz, Opoczno, Wadowice, Łuków, Limanowa i Strzelecki Klub Sportowy Częstochowa.

W kategorji drużyn wojskowych: 4 p. p. leg. Kielce, 19 p. p. Lwów, 21 p. p. Warszawa, 22 p. p. Siedlce, 30 p. s.k. Warszawa, 33 p. p. Łomża, 35 p. p. Brześć nad Bugiem, 40 p. p. Lwów, 42 p. p. Białystok, 56 p. p. Krotoszyn, 74 p. p. Lubliniec, 80 p. p. Słonim, I Baon Sanit. Warszawa, Baon Manewrowy Rembertów, 5 p. sap. Kraków.

W kategorji P. W.: Zw. Młodzieży Ludowej, Lwów, Kielce, Zw. Straży Pożarnych Rejów, Przywozy, Kielce, Kolejowe P. W. Katowice, Kowel, Radom, P. W. Płońsk, Sierpc, Siedlce, Stow. Rez. i b. wojskowych Kozienice, Państwowa Fabryka Karabinów na Woli Warszawa, pozatem Pol. Państw, Warszawa, Straż Graniczna Poznań i Szkoła Straży Granicznej w Kalwarji. Razem 70 drużyn.

NAGRODY.

W czasie tegorocznego Marszu Szlakiem Kadrówki rozegrane będą następujące nagrody wędrowne i jednorazowe: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Związków Strzeleckich Estonji, Finlandji i Łotwy, Ministrów: Zaleskiego, Czerwińskiego, Niezabytowskiego, Staniewicza, Kwiatkowskiego, Kühna i Prystora. Komendanta Głównego Pol. Państw. płk. Maleszewskiego, Dyrektora Państ. Urzędu W. F. i P. W. płk. Kilińskiego, Wojewodów: Nakoniecznikoff - Klukowskiego, Jaszczołta, Grażyńskiego, Kwaśniewskiego, Generałów: Skierskiego, Norwid - Neugebauera, Galicy, Rybaka, Prezydenta m. st. Warszawy inż. Słomińskiego, Komendanta Miasta płk. Wieniawy - Długoszowskiego, Komitetu Obywatelskiego Miasta Kielce, Zw. Polskich Związków Sportowych, Zw. Ochotniczych Straży Pożarnych, Zw. Młodzieży Ludowej, Stow. Skarbowców, D. O. K. III, Firmy „Fraget", Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego, wiceprezesa Zw. Strzeleckiego ob. inż. Iwanowskiego, ob. Muszkiet - Królikowskiego i ob. Czakiego.

Numer zawiera 10 stron **Cena 50 groszy**

Wiadomości sportowe

POLSKA ZWYCIĘŻA AUSTRJĘ 62:44.

Królewskiej Hucie odbył się wspaniale zorganizowany kobiecy mecz lekko-atletyczny Polska-Austrja. W latach ubiegłych przegraliśmy 45:61 w Krakowie i 52:54 w Wiedniu.

W tym roku odnieśliśmy wspaniały sukces bijąc Austrję 62:44 i w ten sposób wyrównując bilans trzech letniej walki.

Zwycięstwo to przypadło nam pomimo braku Konopackiej, Breuerówny, Hulanickiej i Sadkowskiej oraz słabej formy Jasnej. Bohaterką dnia była amerykańska sokolica Walasiewiczówna, która wygrała 4 konkurencje, ustanawiając przytem wspaniały rekord w skoku wdal. Doskonały wynik osiągnęła pozatem Krajewska w skoku wzwyż. Obie one kwalifikują się do czołowej extraklasy świata. Z pozostałych zawodniczek najlepszy wynik osiągnęła Schabińska, ustanawiając bardzo dobry rekord w biegu przez płotki. Pozatem świetnie spisały się Kilosówna i Orłowska w biegu na 800 m. oraz duże postępy uczyniła Lewinówna w kuli. Inne zawodniczki walczyły ambitnie i ofiarnie osiągając swoje zwykłe wyniki.

60 mtr.: 1) Walasiewiczówna (Polska) 7.9 sek., rekord Polski wyrównany, przed Schurinek (Austrja), **100 mtr.:** 1) Walasiewiczówna (P) 13.2 sek., przed Schurinek (A), **200 mtr.:** 1) Walasiewiczówna (P) 26.9 sek., przed Wagner (A), i Czajówna (P), **800 mtr.:** 1) Kilosówna (P) 2:30,6 sek., przed Orłowską (P), i Lahr (A). Degen (A)) biegu nie ukończyła. **4x100 mtr.:** 1) Austrja 4:52,2 sek., 2) Polska (Walasiewiczówna, Czajówna, Freiwaldówna, Lubecka). **80 mtr. przez płotki:** 1) Schabińska (P) 12,9 sek., rekord polski pobity, przed Singer (A). **Skok wzwyż:** 1) Krajewska (P) 150 i pół cm. rekord polski pobity, przed Janowską (P) 140 cm. **Skok wdal:** 1) Walasiewiczówna (P) 5.50 mtr.. rekord polski pobity o 25 cm., przed Wagner (A) 5,40 i pół mtr. rekord austriacki pobity. **Rzut dyskiem:** 1) Perkaus (A) 34,54 mtr., przed Kobielska (P) 32.31 mtr, **Rzut oszczepem:** 1) Lonka (P) 31.12 mtr.. przed Jasna (P) 29,02 mtr. **Rzut kula:** 1) Perkaus (A) 11,52 mtr., przed Lewinówna (P) 10.35 mtr.

SUKCESY BARANA W SKANDYNAWJI.

Znany zawodnik i instruktor Centr. Wojsk Szkoły Gimn. i sportów kpt. Baran znajduje się obecnie na studjach w. f. w Danji z czego skorzystał, by wziąć udział w międzynarodowych zawodach lekko-atletycznych w stolicy Danji Kopenhadze oraz w Malmö, głównym sportowym ośrodku południowej Szwecji.

W Kopenhadze zdobywa on pierwsze miejsce w pchnięciu kulą — 12.81 mtr., oraz trzecie w rzucie dyskiem oburącz 68.80 mtr. (prawa 40.94).

W Malmö odnosi dwa zwycięstwa — w kuli z wynikiem 13.25 mtr., w dysku 43.04 mtr.

SZAMOTA ZNÓW BIJE MISTRZA OLIMPJADY BEAUFRANDA.

Kolarze zagraniczni mistrz Olimpjady Beaufrand, mistrz Francji Guyard, mistrz Belgji van Masenhov i mistrz Szwajcarji Krakenbuhl wzięli udział w zawodach we środę i niedzielę ub. tygodnia, spotykając się z warszawskimi i łódzkimi torowcami.

We środę odnieśli zupełny sukces w tak zwanym biegu „omnium", obejmującym 5 konkurencji. **W biegu na czas na 400 mtr.** Beaufrand i van Masenhov mieli 25,2", czyli lepiej od rekordu Polski. Również obaj pozostali goście mieli lepszy czas od Polaków, z których najlepszy wynik osiągnął Szamota 26.4" i Podgórski 26,6". **W meczach pomiędzy Polakami i zagranicą na 2 okrążenia** wszyscy Polacy ulegli: Beaufrand bije Szamotę, van Masenhov — Podgórskiego w doskonałym czasie ostatnich 200 mtr. — 12,6", Guyard — Kendzię, a Krakenbuhl — Tschirschnitza. **Bieg na 2 km** wygrywa Beaufrand w 3:12" przed Guardem, Podgórskim, Krakenbuhlem i van Masenhovem. **Bieg australijski** czyli taki w którym na każdym okrążeniu odpada ostatni wygrał Guyard przed Krakenbuhlem, Beaufrandem, Podgórskim i van Masenhovem. Wreszcie ostatni **drużynowy bieg amerykański z dwuch startów** wygrywają goście. Zupełna więc porażka Polaków.

Wzieliśmy za to rewanż w niedzielę. Oprócz zagranicznych gości stawało 5 kolarzy łódzkich. Warszawianie odnieśli wielki sukces bijąc wszystkich gości, tak że w finale biegu sprinterowskiego spotkali się koledzy klubowi — Szamota i Podgórski.

Do ćwierćfinału weszli z przedbiegu Guyard, Beaufrand, Pusz (Łódź), Szamota i Podgórski. Krakenbuhl zajął trzecie miejsce za Szamotą i Braunerem (Łódź), zaś van Masenhov przegrał o gumę do Pusza. **Z międzybiegu do ćwierćfinałów** zakwalifikowali się: Brauner znów bijąc van Masenhova, Einbrot (Łódź) bijąc Krakenbuhla i Kendzia.

W ćwierćfinałach skończył się Guyard pobity przez Kendzię i wszyscy łodzianie: Pusz przegrywając do Podgórskiego, Brauner do Szamoty i Einbrot do Beaufranda.

W półfinale Szamota spotyka się z Beaufrandem i bije go w 12,6", Podgórski zwycięża Kendzię.

Finał przynosi zwycięstwo Szamoty. W walce o trzecie miejsce zwycięża Beaufrand w 12,8" bijąc bezapelacyjnie Kendzię.

TRZY REKORDY W JEDNYM BIEGU.

Oksiutycz ustanowił w Warszawie na Dynasach za prowadzeniem Gędziorowskiego w jednym biegu trzy polskie rekordy kolarskie za motorami. Osiągnął on na 1 km. 47,4" wobec dawnego rekordu 1:02,6"; na 3 km. 2:13,4" wobec 2.39,8" i na 5 km. 4:01" wobec 5:26,2".

ZWYCIĘSTWO CZARNYCH W RUMUNJI.

Czarni wyjeżdżali na dwa mecze do Rumunji, gdzie osiągnęli w Czerniowcach 4:4 z niemieckim klubem „Jahn", nazajutrz zaś pokonali reprezentację 5:0.

I. F. C. NA OSTATNIM MIEJSCU W LIDZE.

Ubiegła ni dziela przyniosła tylko dwa mecze o mistrzostwo Ligi, zmieniły one jednak układ sił w tabeli. Garbarnia zwyciężając na własnem boisku Ł. K. S. 1:0 z szóstego miejsca wysunęła się odrazu na trzecie dystansując pokonany Ł. K. S., Czarnych i Cracovię. I. F. C., w roku ubiegłym jeszcze silna górnośląska niemiecka drużyna groźna nawet dla mistrza Ligi, przegrywając mecz z Wartą 1:2 spadła na ostatnie miejsce w tabeli, gorszym stosunkiem bramek luzując z niego Polonję.

Obecnie na czele tabeli kroczy nadal Wisła z 19 pkt., 2) Warta 18 pkt., 3) Garbarnia 15 pkt. 33:29, 4) ŁKS. 15 pkt. 21:21, 5) Czarni 14 pkt., 6) Cracovia 13 pkt., 7) Turyści 12 pkt., 8) Legja 11 pkt., 9) Warszawianka 10 pkt. 20:23, 10) Ruch 10 pkt. 20:27, 11) Pogoń 9 pkt. 24:26, 12) Polonja 9 pkt. 23:35, 13) I. F. C. 9 pkt. 15:26.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł. 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł.. 1/3 strony 250 zł.. 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej. zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra", Długa 50.